Nr. 118 (6602) WARSZAWA SRODA 8 KWIETNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, soboty do 3 popoł.
KASA czynna o[illegible] do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE, SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Niepokojące objawy

Ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej wysunęły znowu na porządek dzienny **sprawę bezpieczeństwa,** szczególnie bezpieczeństwa na wschodzie Europy. Jak wiadomo, Hitler godzi się na nowe Lokarno zachodnie, ale na wschodzie chce on mieć wolne ręce, jego bowiem dwustronne pakty nieagresji nie stanowią żadnego bezpieczeństwa. Rząd angielski odmawia dotąd udziału w Lokarnie wschodniem i w ten sposób idzie na rękę Hitlerowi. Natomiast Rząd francuski wysuwa sprawę bezpieczeństwa na wschodzie Europy na plan pierwszy. Sprawa ta będzie w każdym razie centralnym punktem zainteresowań i dyskusyj w miesiącach nadchodzących.

Nie trzeba jeszcze raz tłómaczyć, że dla Polski sprawa ta ma **znaczenie pierwszorzędne,** że w chwili obecnej jest to najdonioślejsze bodaj zagadnienie polskiej polityki zagranicznej. Mimo to niewiadomo, jakie jest stanowisko Rzadu polskiego w tej sprawie; niewiadomo, czy Rząd prowadzi jakąś akcję dyplomatyczną w tym względzie, czy też zgodnie z poglądem min. Becka jest zdania, że dokoła naszych granic nastąpiła „zupełna pacyfikacja", zapewniająca nam spokój i pokój. Dziwna rzecz, że prasa endecko-„sanacyjna", która tak często i ostro krytykowała Lokarno z 1925 r., obecnie zachowuje milczenie wobec projektowanego nowego układu lokarneńskiego, który przecież tak samo — a może w jeszcze większym stopniu — dzieli Europę na dwie części, uprzywilejowaną, zachodnią, z gwarancją bezpieczeństwa i upośledzoną wschodnią, bez takiej gwarancji.

Ostatnie depesze donoszą, że Francja będzie się energicznie domagała zakazu ufortyfikowania przez Niemcy strefy nadreńskiej. Pisaliśmy już, że sprawa ta ma doniosłe znaczenie dla Polski, od niej bowiem zależy wartość sojuszu polsko-francuskiego. Ze strony Polski winno nastąpić bezwzględne poparcie żądania francuskiego. Zobaczymy, czy to się stanie.

Ale są inne fakty, dotyczące Polski bezpośrednio, a nie poprzez Zachód, na które jednak nikt w Polsce nie reaguje, ani społeczeństwo, ani Rząd. Oto Hitler w swoich ostatnich propozycjach „pokojowych", ofiaruje Francji „moralne rozbrojenie" i proponuje zaprzestanie wszelkich ataków wzajemnych w druku, w filmie, podręcznikach szkolnych i t. d. Takiej propozycji pod adresem Polski dotąd nie było; przeciwnie, w Niemczech prowadzi się w szkołach, w prasie i t. d. propagandę antypolską i odwetową, która mija w Polsce bez echa i bez protestu, mimo, że właśnie Polska wystąpiła przed kilku laty w Genewie z inicjatywą „moralnego rozbrojenia".

A oto dowiadujemy się, że Niemcy tworzą bazę zbrojeniową w Królewcu, że w Głogowie budują potężną twierdzę wypadową, skierowaną przeciw Polsce; wiadomo, że Niemcy odbudowują swoją flotę wojenną, że budują, albo już wybudowali do granicy polskiej autostradę, umożliwiającą szybkie przerzucanie zmotoryzowanych jednostek wojskowych z zachodu na wschód i odwrotnie.

Narzuca się pytanie: przeciw komu są wymierzone te wszystkie przygotowania? Niemcy wiedzą chyba doskonale, że Polska im nie zagraża, nie są to więc środki ochronne, **lecz czysto ofensywne. Przeciw komu?**

Nasze władze wojskowe, oczywiście, wiedzą lepiej od nas, jak wyglądaja te przygotowania niemieckie. Dalecy jesteśmy od szerzenia paniki, lub nawet niepokoju. A przecież, zdaniem naszem, **opinia polska nie powinna przejść obojętnie nad zbrojeniami niemieckiemi, godzącemi bezpośrednio w Polskę.** Nie wolno ukrywać tego, co się dzieje w stosunkach polsko-niemieckich, zarówno w dziedzinie zbrojeń, jak knowań hitleryzmu w Polsce, „glajchszaltowania" Gdańska, prześladowania i tępienia polskości w Niemczech. Europa powinna wiedzieć o tem wszystkiem, chodzi bowiem także o nią.

U nas panuje jednak dotąd milczenie, panuje niepokojąca zmowa milczenia. Uważamy, że już wielki czas przerwać to milczenie — i nie ukrywać faktu, że w stosunkach polsko - niemieckich jest dużo niedopowiedzeń, że nie brak już powodów do nieporozumień, które mogą doprowadzić do naprężeń.

(jmb.).

Abisynja nie jest zwyciężona

Cesarz twierdzi, że jego wojska są gotowe do dalszych walk

Z frontu północnego nadeszły wczoraj sprzeczne informacje. Źródła włoskie i francuskie donoszą o dalszych zwycięstwach armji włoskiej, która podobno dotarła do Hamanta (15 km. na południe od Quoram). Bitwa pod Mamanta — jak twierdzi komunikat marsz. Badoglio — zakończyła się rozbiciem resztek armji Negusa. Włosi podjęli następnie marsz na Cobbo.

Źródła abisyńskie i angielskie twierdzą, że cesarz zdołał wyprowadzić całkowicie z boju swoją gwardję i swoją armję. Reuter pozatem ogłasza deklarację cesarza nadesłaną z głównej kwatery abisyńskiej. Cesarz stwierdza m. in:

„Abisynja nie jest zwyciężona, a wojska moje są gotowe do walki, dopóki choć jeden Włoch będzie na naszem terytorjum. Nie ubiegamy się o zawarcie pokoju. Jesteśmy tylko rozczarowani stałem spóźnianiem się Ligi Narodów z zastosowaniem sankcyj naprawdę skutecznych, które położyłyby kres okrutnej wojnie. W nadziei na zwyciężenie naszych walecznych wojsk zanim Liga Narodów będzie interwenjować, przeciwnik korzysta z tych opóźnień, uciekając się do najbardziej okropnych i barbarzyńskich metod wojny, zakazanych przez narody cywilizowane. Miasta otwarte jak Harrar są bombardowane, kościoły, szpitale niszczone, nasze wojska, a nawet ludność cywilna pokojowa zdala frontu okrutnie zatruwana gazami pomimo uroczystych obietnic o nieuciekaniu się do takich metod. Pomimo rażącej przewagi i okrucieństw duch naszych wojsk i naszego narodu jest znakomity. Wszystkie wiadomości włoskie, przeczące temu, są kłamstwem mającemi na celu wywarcie wpływu na Ligę Narodów. Jesteśmy nadal przekonani, że Liga Narodów nie pozwoli, aby bezpieczeństwo zbiorowe było martwą literą i że uznając słuszność naszej sprawy zażąda zastosowania zasad tej słuszności na rzecz lojalnego członka Ligi, stosując skuteczne sankcje".

Według wiadomości Reutera cesarz osobiście brał udział w walce przez dwie doby, strzelając sam z karabinu maszynowego. W ciągu 36 godzin bez przerwy, cesarz nie opuszczał kwatery głównej, gdy jednak stwierdził przewagę sił włoskich, na czele gwardji pośpieszył na pole walki, dodawał wojsku odwagi, walczył sam, a wreszcie nakazał odwrót strategiczny, który przeprowadził skutecznie do końca. Trzecia część gwardji była przez cały czas w rezerwie i obecnie wojska cofające się połączyły się już z rezerwami.

Duch wojsk cesarskich nie był podobno złamany pomimo ciężkich strat. Gwardja cesarska straciła wielu oficerów, ale zadała Włochom conajmniej takie same ciosy, jakie jej wymierzono.

***

Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego, który na samolocie włoskim przeleciał nad frontem pomiędzy Quoram i Dessje, stwierdza, że cała ta droga usiana jest trupami żołnierzy abisyńskich. Korespondent nigdzie nie dostrzegł śladu wielkiej armji Negusa.

Na Dalekim Wschodzie

Olbrzymie zbrojenia Japonji

Dziennik „Yomuri" donosi, że japońskie władze wojskowe opracowują obecnie plan, według którego armja japońska ma być zwiększona o 8 dywizyj, co doprowadzi liczebność armji do 25 dywizyj na stopie pokojowej. Plan przewiduje stopniowe przywrócenie jednostek, skasowanych w latach 1922 i 1925.

Władze wojskowe doszły do przekonania, że wyższość armji japońskiej w dziedzinie taktyki i wyszkolenia nie jest obecnie wystarczająca *wobec nowoczesnego wyposażenia i olbrzymiego wzrostu liczebnego sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie.*

Minister marynarki oświadczył, że Japonja winna liczyć się ze zwiększeniem zbrojeń morskich w razie potwierdzenia się informacyj, że St. Zjednoczone i Anglja mają w myśl nowych programów wybudować po dwa nowe drednouty. Minister uprzedził, że należy liczyć się w najbliższym czasie ze znacznem powiększeniem budżetu marynarki. (PAT.).

Anglja i Japonja

dzielą się wpływami na Dalekim Wschodzie?

Z Tokio donoszą, że były ambasador brytyjski w Chinach Cadogan mianowany obecnie stałym podsekretarzem stanu w Foreign Office, ma w drodze z Nankinu do Londynu odwiedzić Tokio i odbyć szereg rozmów z premjerem i z ministrem spraw zagranicznych Japonji. Pismo „Niczi Niczi" donosi, że rozmowy będą dotyczyły następujących punktów:

1) Anglja miałaby uznać, że rozwój akcji japońskiej w Chinach jest nieunikniony i miałaby dążyć do zapewnienia sobie gwarancji japońskiej dla interesów brytyjskich w Chinach;

2) Japonja miałaby się wyrzec stosowania środków wojskowych wobec Chin i dążyłaby do normalizacji stosunków z Rządem nankińskim;

3) Anglja miałaby udzielić poparcia postulatom japońskim, dotyczącym rewizji taryf celnych w Chinach, celem umożliwienia współpracy gospodarczej pomiędzy W. Brytanją Japonją a Chinami.

Rokowania, zakrojone na tak szeroką skalę mogą oczywiście doprowadzić do wytworzenia nowej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Wojny nie będzie

tak twierdzi b. dowódca armji kwantuńskiej

Były dowódca armji kwantuńskiej i były ambasador japoński w Mandżuko, generał Minami, oświadczył dziennikarzom po powrocie do Tokio, że dziwią go alarmy wojenne tak dalece przejawiające się ostatnio w Japonji. Gen. Minami oświadczył, że większa część granicy mandżursko-sowieckiej jest wadliwie wytyczona z wyjątkiem odcinków, wyznaczonych przez rzeki Amur i Ussuri, wobec czego incydenty graniczne wydają się nieuniknione, lecz — jego zdaniem — nie zdołają zakłócić całokształtu stosunków między ZSSR a Mandżuko i Japonją.

(PAT)

Protest Rządu nankińskiego

przeciwko zawarciu paktu sowiecko-mongolskiego

Chińskie ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym oświadcza, że pakt wzajemnej pomocy pomiędzy Z.S.S.R. a Mongolją Zewnętrzną z dnia 12 marca 1936 r. narusza układ chińsko-sowiecki z dnia 31 maja 1934 r., którego mocą Mongolja Zewnętrzna była uznana za nieodłączną część terytorjum chińskiego. Rząd nankiński nie uzna tego paktu wzajemnej pomocy i złoży protest w Moskwie. (PAT.).

Francuski plan

uważany jest w Anglji za nierealny

Reuter donosi: w kołach genewskich panuje poczucie, że aczkolwiek plan francuski organizacji pokoju jest w zasadzie godny zalecenia, to jednak chwila obecna ze stanowiska położenia międzynarodowego i Ligi Narodów nie jest stosowna, aby zapewnić mu powodzenie. W chwili, gdy potężny członek Ligi prowadzi wojnę ze słabszym, a inne silne państwo tylko co naruszyło traktat, trudno spodziewać się, aby państwa wzięły na siebie zobowiązania grożące natychmiastową wojną. Ryzyko i niebezpieczeństwo są zbyt realne, aby członkowie Ligi mogli sobie wyrobić spokojnie i z objektywizmem opinję o planie tego rodzaju. Wobec tego koła Ligi Narodów sądzą, że przyjęcie planu francuskiego byłoby trudne i trwałoby przez czas dłuższy. (PAT.).

Sankcje naftowe

są podobno w dalszym ciągu aktualne

Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" przewiduje, że „komitet 13-tu" zażąda przedewszystkiem od Włoch natychmiastowego zaprzestania używania gazów trujących i bombardowania otwartych osiedli ludzkich. Istnieje również możliwość, że komitet domagać się będzie od Włochów natychmiastowego przerwania działań wojennych na czas trwania rokowań pokojowych pod auspicjami Ligi Narodów. W razie wysunięcia tej kwestji i niezadawalającej odpowiedzi Włoch, nastąpiłoby zwołanie „komitetu 18-tu", celem wprowadzenia w życie sankcyj naftowych.

Ustąpienie Prez. Zamory?

Wczoraj rozpoczęła się w Kortezach dyskusja w sprawie konieczności rozwiązania poprzednich Kortezów. Zainteresowanie tą debatą jest niezmiernie wielkie, gdyż może ona pociągnąć za sobą ustąpienie Prezydenta Republiki Zamory. W chwili obecnej trudno przewidzieć wynik dyskusji. Partja centrowa, której przewodzi Portela Valladares, uważa, że rozwiązanie Kortezów było uzasadnione. Stanowisko innych partyj jest niewyjaśnione. Prawica, która w okresie kampanji wyborczej domagała się złożenia Zamory z urzędu Prezydenta Republiki, zmieniła swe stanowisko i jak przewidują, wstrzyma się od głosowania, bojąc się, że do władzy dojdzie bardziej radykalny Prezydent. Lewica w zasadzie nie powinna uważać rozwiązania Kortezów za nieusprawiedliwione, ponieważ nowe wybory dały jej większość i ponieważ wszystkie osobistości lewicowe, zapytywane od r. 1933 przez Prezydenta Zamorę, doradzały zawsze rozwiązanie. Jednakże dziś socjaliści uważają, że rozwiązanie to

NASTĄPIŁO ZBYT PÓŹNO,

a republikanie, według krążących pogłosek, zwracali się do szeregu osobistości, m. in. do Sanchez Romana, aby wysunęły one ewentualnie swe kandydatury na stanowisko Prezydenta Republiki. Wnioskują z tego, że istnieje możliwość ustąpienia prezydenta Zamory.

Przygotowujcie dzień 1 Maja

Jedna godzina we czwartek

Dalsze wyliczenie miejscowości

W dalszym ciągu otrzymaliśmy sprawozdania z manifestacyj solidarności w dn. 2 kwietnia w następujących miejscowościach:

KIELCE (Odlewnia huty „LUDWIKÓW", blaszankarnia, tartaki kamieniołomy; pracownicy Ubezpieczalni).

Cukrownia DOBRE.

WŁOCŁAWEK (4 fabryki metalowe, warsztaty krawieckie i rob. piekarscy).

POZNAŃ (fabryka H. Cegielski, Państwowe Zakłady Umundurowania oraz drobniejsze warsztaty).

CHODZIEŻ (fabryka porcelany i fajansu).

ŁOMŻA (fabryka maszyn rolniczych, tartak, stolarnia, częściowo młyny, szewcy, kamasznicy, stolarze, krawcy).

SKAWINA (fabryki i robotnicy budowlani).

DROHOBYCZ (wszystkie rafinerje i przedsiębiorstwa, oraz małe warsztaty rzemieślnicze).

PRZEMYŚL (fabryki „Minerwa", „Asfalt", Fijałkowskiego, fabryka wag wodnych, tartaki, młyn, fabryka bilardów, warsztaty stolarskie, lakiernicze, drukarnie, fabryka guzików i inne).

Cofnięte emerytury

Jak donosi niemiecka prasa na emigracji, Rząd niemiecki miał cofnąć emeryturę wdowie po pierwszym prezydencie Rzeszy, Fryderyku Ebercie, oraz wdowie po Gustawie Stresemanie, ministrze spraw zagranicznych Rzeszy.

Potwierdzenia urzędowego wiadomości tych niema.

OFIARY

dla rodzin po poległych robotnikach w Krakowie

POKWITOWANIA OKR. PPS. — KRAKÓW.

Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu zł. 250.

Robotnicy Tytoniowi w Podgórzu zł. 7.70.

Bezrobotni w Krakowie zł. 17.08.

Zw. Zaw. Drukarzy w Krakowie zł. 100.

Robotnicy firmy Szmajdler w Krzeszowicach zł. 33.20.

Tow. Karoniówna zebrane na listę zł. 28.50.

Pracownicy Straży Pożarnej w Krakowie zł. 66.64

Pracownicy i urzędnicy f-my Semperit w Krakowie zł. 42.50.

Robotnicy Transportowi w Krakowie zł. 52.65.

Pracownicy firmy Elin w Krakowie zł. 8.

Robotnicy P. Z. U. w Krakowie zł. 43.55.

Robotnicy Żeglugi Polskiej w Krakowie zł. 31.20.

Wiadomości Robotnicze Katowice zł. 17.

K. C. Bundu w Warszawie złotych 114.

Zw. Zaw. Rob. Bud. Oddział Ceglarzy Lwów zł. 200.

Sekcja Kobiet PPS Lwów zł. 155.

Adm. „Robotnika" Warszawa zebrane 160.25.

Prac. firmy Spor. Orlik i S-ka w Krakowie zł. 18.

Zw. Użytecz. Publ. Warszawa Oddz. Tramwajarzy zł. 75.10.

Wschodnio-Małop. Sekret. PPS. we Lwowie zł. 37.20.

Robotn. z budowy Muzeum Narodowego w Krakowie zł. 10.40.

Centr. Zw. Rob. Bud. Oddział Kaflarzy w Krakowie zł. 50.

Urzędnicy Łuszczarni Młynów Krakowskich zł. 15.50.

Prac. Straży Pożarnej w Podgórzu zł. 34.30.

Stanisław Rochowiak, Katowice zł. 10.60.

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA" KWITUJĘ:

Artyści i muzycy wytwórni filmowej „Sfinks" w Warszawie przy udziale Eugenjusza Bodo i Wiktora Brodniewicza wpłacili za pośrednictwem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela zł. 153.

E. J. zł. 3.—.

Świetlica Młodzieży „Szklanych Domów" przy W. S. M. zł. 3.42.

S. P. zł. 5.—.

St. Z. zł. 10.—.

Dratwowie zł. 15.—.

Od robotnic robotników fabryki guzików „Arendarz" zł. 30.

Od robotnic i robotników fabryki „Rygawar" zł. 32.05.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego i Ceramicznego w Lesku zł. 11.50.

Robotnicy Aleksandrowa Kujawskiego — 41 zł.

Grupa dzieci szkolnych z ul. Bonifraterskiej zł. 9.50.

Propaganda radjowa dla Z. Z. Z.

W poniedziałek wygłosił przez kadjo t. zw. „feljeton aktualny" sen. Malinowski (Wojtek). Opowiadał smalone duby o związkach zawodowych, nawoływał do zjednoczenia wszystkich związków, a na końcu wskazał sztandar, pod którym robotnicy mają się jednoczyć, mianowicie — Z. Z. Z.

Nie mielibyśmy nic przeciw jakiejkolwiek propagandzie radjowej, gdyby Radjo nie oddawało monopolu na propagandę wyłącznie „sanacyjnym" organizacjom. Jestto postępowanie wysoce niewłaściwe, z Radjа bowiem korzystają mieszkańcy różnych przekonań, którzy za swoje pieniądze mają prawo żądać od dyrekcji Radja bezstronności.

Przegląd prasy

Konfiskaty. Czujność Warszawy

P. Cat obojętny, gdy się konfiskuje lub zamyka pisma opozycyjne, który nie występuje w obronie prasy, gdy represje dotyczą dzienników innych obozów szaleje spowodu konfiskaty, jaka dotknęła „Słowo" za umieszczenie treści memorjału ludności litewskiej do p. premjera. P. Cat zamieszcza drugi skolei pełen żółci artykuł spowodu tej wyjątkowej konfiskaty „Słowa". Nie mniej uwagi p. Cata, jeśli chodzi nie o intencje, ale o rzeczowe oświetlenie działwacznych praktyk cenzury zawierają szereg słusznych uwag:

„W artykule moim p. t. „Wezorajsza konfiskata naszego pisma" rzuciłem pytanie czytelnikom, czy aby ciągłe konfiskaty prasowe w Polsce dowodzą siły obecnego rządu. Bądź co bądź takie zdanie można było uznać, za krytykę obecnego gabinetu, jakkolwiek w ramach, w których każdy obywatel naszego państwa w oparciu o konstytucję 22 kwietnia, krytykę tę wypowiadać ma prawo. Ale za to: za krytykę rządu, artykuł nasz nie był skonfiskowany. Natomiast był skonfiskowany za zdania, które możnaby uważać nietyle za krytykę, ile za aluzję do krytyki, za jakie słabe echo krytyki p. wojewody wileńskiego. W świetle więc wczorajszej konfiskaty, rząd uloga konstytucyjnie zagwarantowanej swobodnej ocenie prasy, wojewoda zaś jest nietykalny.

⁂

P. St. Str-ski w „Polonji", oceniając przebieg debaty w Izbie Gmin W. Brytanji i mowę Min. Flandina w Paryżu podnosi, że zarówno we Francji, jak w Anglji istnieje zrozumienie, że zajęcie przez wojska Rzeszy strefy nadreńskiej stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju nietylko na zachodzie, ale także i na wschodzie Europy, poczem w zakończeniu pisze:

Wypada tylko zapytać, czy, gdy z Paryża i z Londynu widać tak dobrze, iż Niemcy, umacniając się nad Renem, gotują się właśnie do skoku wschodniego, który nie przestaje ani na chwilę być ich pierwszym wielkim celem na drodze ku przewadze w Europie, możliwe są w Warszawie w dalszym ciągu jakiekolwiek usypiania własnej czujności?

Niestety to „usypianie czujności" jest w Warszawie nietylko możliwe, ale istnieje w rzeczywistości. S-EK.

Burza zbliżała się

z hałasem tysięcy lokomotyw

Huragan, który zniszczył miasto Tupelo w stanie Mississipi (pisaliśmy o tem wczoraj) posuwał się z niesłychaną szybkością. Burza, która zaczęła się w stanie Arkansas, przeszła nad północno-wschodnią częścią stanu Mississipi, nad stanem Alabama aż do południowych granic stanu Tennesa. Mieszkańcy wiosek i miasteczek, znajdujących się na szlaku huraganu, byli zaskoczeni podczas snu. Burza zbliżała się z hałasem tysięcy lokomotyw. Huragan szedł szerokim pasem przeszło 500 mtr.

Cała murzyńska dzielnica miasta Tupelo uległa zniszczeniu. Całe zabudowania były siłą wiatru strącane do jeziora. Liczba ofiar przewyższa 140 osób.

⁂

Orkan, który nawiedził pięć południowych Stanów, pociągnął za sobą kilkaset ofiar ludzkich, których liczba w różnych doniesieniach waha się od 20 do 500, oraz ponad 1000 rannych. Wiele tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Straty materjalne sięgają kilku miljonów dolarów. Dotychczasowe doniesienia oficjalne ustalają liczbę ofiar ludzkich na około 300. W miejscowości Gainsville na Florydzie padło 139 zabitych. Podczas tornado wybuchło na terytorjum pięciu stanów południowych ponad 300 pożarów. (PAT)

Represje warszawskie

W obronie wydalonych tramwajarzy

W poniedziałek odbyło się, jak pisaliśmy, posiedzenie Rady Zawodowej m. Warszawy wraz z zarządami poszczególnych związków zawodowych.

Konferencja była poświęcona specjalnie sprawie wydalonych tramwajarzy warszawskich, wydalonych po czwartkowej manifestacji solidarności.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą zupełną solidarność całej klasy robotniczej z wydalonymi. Konferencja upoważniła Radę Zawodową do podjęcia w porozumieniu z W. O. K. R. P. P. S. wszelkich kroków, nawet najostrzejszych, dla obrony wydalonych.

Poprawa sytuacji franka

Trwający od pewnego czasu kryzys franka, o którego podłożu pisaliśmy przed paru dniami, uległ jakgdyby pewnemu złagodzeniu.

Od paru dni na giełdach walutowych osłabł kurs funta angielskiego wobec franka. Oznacza to, że ustała — przynajmniej na razie — „*ucieczka od franka*", wyzbywanie się tej waluty i kupowanie funtów angielskich za franki. Należy zaznaczyć, że to osłabienie, a więc poprawa kursu franka francuskiego następuje *samorzutnie, a nie na skutek interwencji angielskiego funduszu walutowego*, który zresztą bardzo energicznie występował w ostatnich czasach w obronie franka.

Uspokojenie na rynku francuskim jest niewątpliwe, choć trudno jest stwierdzić, czy kryzys franka został zlikwidowany, czy też tylko narazie złagodzony.

Epizod z „wyborów" niemieckich

Jedno z prowincjonalnych pism niemieckich donosi o tem, że w miejscowości Lautenthal wszyscy wyborcy, mający prawo głosu, stawili się do urny i oddali głosy za Hitlerem.

Jednocześnie dziennik ten przytacza wypadek, jak to jeden z mieszkańców tego miasteczka nie chciał głosować, pomimo że w nie dzielę kilkakrotnie wzywano go, by poszedł oddać głos. Ponieważ człowiek ten trwał w uporze, gromada ludzi urządziła demonstrację i udała się pochodem do właściciela przedsiębiorstwa, w którym wyborca ten od długich lat pracuje. Zażądano zwolnienia nielojalnego pracownika z pracy, poczem demonstranci udali się do mieszkania odmawiającego głosowania wyborcy. Wyciągnięto go z mieszkania i zmuszono go, by z agitacyjnym plakatem wyborczym kroczył na czele pochodu.

Po oddaniu głosu w obecności tłumu, który przybierał groźną postawę, wyborcę zamknięto w areszcie ochronnym.

O odmowie brania udziału w głosowaniu zawiadamiały lokale głośniki w Lautenthal i okolicy.

W tych warunkach Hitler mógł otrzymać nietylko 98 z ułamkiem proc. głosów, lecz pełne 100%.

Pojedynek premjera z posłem

Węgierska agencja telegraficzna donosi: naskutek uwagi, rzuconej przez premjera Gömbösa na jednem z posiedzeń komisji sejmu węgierskiego poseł Eckhardt poczuł się dotknięty na honorze i posłał świadków premjerowi. Sekundanci wyznaczyli pojedynek na pistolety, który odbył się wczoraj rano o g. 10-ej. Nikt nie został raniony. Przeciwnicy rozstali się bez pojednania.

⁂

Jak słychać, incydent pomiędzy premjerem Gömbösem a Eckhardtem zaszedł na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby niższej. Eckhardt, przypominając pewne wydarzenia z dziedziny polityki wewnętrznej, które doprowadziły do rozwiązania izby oświadczył, że Gömbös nie dotrzymał danego słowa. Premjer żywo zareagował na to powiedzenie, wobec czego okazało się konieczne wysłanie świadków. Mówią, że Eckhardt odmówił udzielenia Gömbösowi satysfakcji, uważając, że sprawa powinna być przekazana sądowi honorowemu. Ponieważ powołanie sądu honorowego pociągnęłoby za sobą zapewne dymisję Gömbösa, było mało prawdopodobne, aby premjer zgodził się na tę grę swych przeciwników politycznych. W rezultacie świadkowie obu stron załatwili sprawę pojedynkowo (!) t. j. pojedynkiem zamiast sądu honorowego. (PAT)

Władca Arabji

zawarł sojusz wojskowy z królem Iraku

Zawarty na lat 10 pomiędzy królem Iraku władcą Arabji Ibn Saudem traktat o wzajemnej pomocy przewiduje, że wszelkie sporne kwestje, które prowadziły dotychczas do krwawych starć w pogranicznych obszarach Arabji, załatwiane będą w przyszłości tylko na drodze pokojowej. Zobowiązania przyjęte przez obie strony w traktacie odnoszą się nietylko do pomocy na wypadek napaści trzeciego państwa, lecz również w razie powstania na terytorjum którejkolwiek z układających się stron. Podjęte będą wówczas zarządzenia dla przeciwdziałania temu, by powstańcy mogli korzystać z terytorjum drugiej strony, jako miejsca schronienia. Przedstawiciele konsularni w obcych krajach mają współdziałać z sobą. Obecnie prowadzone są rokowania w celu wciągnięcia do tego porozumienia Yemenu. (PAT).

Historja prawie że korsarska

Litewski statek celny „Partizanas" w czasie dokonywania w nocy objazdu odkrył na wodach litewskich — 400-tonnowy parowiec gdański „Willy", żeglujący pod flagą panamską, który usiłował wydostać się na pełne morze. Ponieważ statek nie dawał odpowiedzi na sygnały, załoga statku celnego rozpoczęła ogień z różnych stron, na co parowiec odpowiedział wystrzałami karabinowemi. Po dłuższej strzelaninie statek gdański musiał się poddać, przyczem stwierdzono, iż znajdowała się na nim większa ilość baniek po spirytusie. Policja nie znalazła na pokładzie karabinów, które wrzucone zostały do morza. Statek „Willy" został odstawiony do portu w Kłajpedzie, a kapitan i załoga aresztowani. Kapitanem statku był Duńczyk Rask. (PAT.)

W Chinach

Zwycięstwo wojsk czerwonych

Chińskie wojska czerwone skoncentrowane w rejonie Hsing-Hsien na północ od Taiyuan wtargnęły na terytorjum prowincji Suiyan. Dzienniki japońskie w Chinach północnych z naciskiem podkreślają, że wojska czerwone zagrażają prowincji Hopei. Gen. Matsumore następca gen. Doihara oświadczył dziennikarzom japońskim, że **niebezpieczeństwo zagrażające ze strony wojsk czerwonych powoduje konieczność przyśpieszenia zawarcia sojuszu wojskowego chińsko - japońskiego w Chinach Północnych.** Obiegają pogłoski, że Japończycy wysyłają posiłki do strefy zdemilitaryzowanej. (PAT).

Obyczaje „Trzeciej" Rzeszy

Wybryki hitlerowskiego burmistrza

Agencja PRESS donosi z Katowic:

Wśród ludności Śląska Opolskiego budzi oburzenie zachowanie się burmistrza miasta Zabrze (Hindenburg) Filuscha, powołanego na to stanowisko po objęciu władzy przez hitlerowców. Przed nominacją na burmistrza był Filusch właścicielem sklepu kolonjalnego i pozostawał w stosunkach z przywódcami ruchu hitlerowskiego na niemieckim Śląsku.

W najzamożniejszych kawiarniach i restauracjach Zabrza i innych miast urządza burmistrz Filusch ordynarne burdy, przyczem kilkakrotnie już musiała interwenjować policja. W kawiarni „Metropol" w Zabrzu Filusch potłukł naczynia i strzelał z rewolweru, podobną awanturę wywołał też w kawiarni „Haus Oberschlesien" w Gliwicach.

Ostatnio Filusch przybył w stanie nietrzeźwym na dworzec kolejowy w Zabrzu, skąd właśnie odjeżdżała na zawody sportowe do Wrocławia miejscowa młodzież. Zajście, wywołane przez Filuscha w restauracji dworcowej, zybrało takie rozmiary, iż policja musiała zamknąć dostęp do restauracji i dworca. Nieprzytomnego burmistrza odwieziono do mieszkania.

Ludność Zabrza i okolicy dziwi się, iż te kompromitujące i wywołujące powszechne zgorszenie wybryki i wystąpienia pijackie hitlerowskiego burmistrza pozostają bezkarne. (PRESS).

⁂

Komunikat ag. Press nie wymaga, jak sądzimy, żadnych dodatkowych komentarzy.

Baldwin ustąpi

ale dopiero po ukończeniu 70 lat

„Morning Post" na podstawie wiadomości z dobrze poinformowanych kół kierowniczych partji konserwatywnej kategorycznie zaprzecza wczorajszym informacjom „Daily Mail", jakoby Baldwin zamierzał ustąpić z premjerostwa w czerwcu b. r. Przyjaciele Baldwina utrzymują, że ustąpi on dopiero na jesieni 1937 r. po ukończeniu 70 lat. Następcą jego ma być, według obecnych planów premjera, kanclerz skarbu Neville Chamberlain. (PAT.).

Rząd otrzymał votum zaufania

Debata w Izbie Gmin zakończyła się po północy wyrażeniem Rządowi votum zaufania. Izba 361 głosami przeciwko 145 wypowiedziała się za Rządem. (ATE.)

Pokwitowania

NA POMNIK BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO

Kazimierz Rubel, zebrane wśród wychowanków Domu Młodzieży żydowskiej przy ul. Twardej zł. 1.20.

DO UZNANIA REDAKCJI

Zamiast wieńca na grób Bronisława Sławińskiego od L. K. zł. 15.

Dla naszych dzieci

Wezwanie R.T.P.D.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zwraca się z gorącym apelem do towarzyszy i sympatyków o składanie podarunków świątecznych dla dzieci bezrobotnych (w naturze lub pieniądzach).

Ofiary w Warszawie przyjmuje za pokwitowaniem: **Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci**, Al. 3-go Maja 2, m. 68, tel. 5.32.88 cały dzień.

Administracja „Robotnika" przy ul. Wareckiej 7, od 9-ej rano do 3-ej po poł., telefon 5.13.80.

I co dalej?

Opinje i fakty gospodarcze

LOSY BUDŻETU.

Każdorazowy rzut oka na sytuację gospodarczą w organie lewjatańskim „Przegląd Gospodarczy“ odznacza się trzeźwością oceny i jasnością sądu. Z tego względu podajemy do wiadomości naszych czytelników ważniejsze z zawartych tam wywodów, choć — rzecz jasna — wobec całego szeregu zasadniczych problemów zajmujemy jako socjaliści, wręcz przeciwne stanowisko niż obrońcy dzisiejszego ustroju społeczno - gospodarczego.

W ostatnim numerze (zeszyt 7 r. b.) „Przeglądu“, p. E. R. podkreśla, że, jakkolwiek Polska jest dotąd raczej obserwatorem niż uczestnikiem obecnych wydarzeń na terenie międzynarodowym i ich następstw na rynkach pieniężnych i walutowych, jednak nie można zapobiec temu, by i u nas nie zjawił się na tem tle niepokój w dziedzinie kredytowo - walutowej. Dodajmy, że w Polsce, leżącej dziś poza sferą ruchu kapitałów, objawy tego niepokoju będą mniej wyraźne niż w innych krajach, ale w Polsce np. drobna nawet, jak na stosunki innych krajów, „tezauryzacja“, ucieczka od pieniądza już stwierdzi istnienie znacznego „kryzysu zaufania‘.

Troski budzi również sprawa budżetu. Notowaliśmy parokrotnie opinję, że budżet roku 1936-37 zawiera istotnie deficyt. Chodzi jednak o to, czy nie będzie on znaczniejszy niż oblicza się, uwzględniając przerzucenie inwestycyj poczt i kolejnictwa na pożyczki. Chodzi o sprawę zasadniczą: **dalszy marazm „deflacji“ odbić się musi na dochodach państwa w sensie ujemnym.** P. E. R. w „Przeglądzie“ zupełnie słusznie przypomina, że koleje, które mają wpłacić do Skarbu 78 milj. zł. ze swych funduszów na inwestycje, zdołają z tego wywiązać się, jeśli nastąpi ożywienie obrotów (i wzrost przewozów). Chodzi o wyrównanie strat na obniżce taryf.

Pozatem — p. E. R. podkreśla, że w razie utrzymania się deficytu choćby na poziomie lutowym, rocznie okazałby się niedobór 100 miljonów zł. A wtedy wrócilibyśmy do punktu, który obecny Rząd porzucił: do sytuacji zeszłorocznej, do pokrywania deficytu na rynku kredytowym.

TEGOROCZNE ROBOTY PUBLICZNE.

Trzeba przyznać, że obecnie notujemy coraz mniej głosów, któreby podawały w wątpliwość, czy państwo powinno prowadzić politykę realizowania inwestycyj. Szeregi manjaków „deflacji“, „zaciskania pasa“ topnieją. Niestety jednak sprawa realizacji szeroko zakreślonego planu inwestycyj jest dziś raczej teoretyczna. Pisaliśmy poprzednio, jak dalece ograniczone są środki, przeznaczone na roboty publiczne i inwestycyjne... W tych warunkach zarówno wpływ gospodarczy (t. j. wpływ — na „ruch wzwyż“, na ogólne ożywienie), jak i socjalny (złagodzenie bezrobocia i jego następstw) akcji inwestycyjnej, ciasno zakreślonej nie może być wielki. W dodatku napotkaliśmy notatkę w prasie, że „plan inwestycyjny“ będzie narazie wypełniany nie w 100, lecz w 80 procentach. Dla ostrożności! Żeby nie było „nakręcania konjunktury“.

A CO Z TEM NAKRĘCANIEM?

Jedno trzeba przyznać nielicznym zwolennikom „deflacji“: system ich stanowi logiczną całość. Cóż, kiedy jest to logika nie z tego świata. Idealne lekarstwo, tylko, że pacjent od niego umrze! Ze strony zwolenników „nakręcania konjunktury“ nie wysunięto dotąd — jeśli chodzi zwłaszcza o zwolenników tej metody w ramach obecnego systemu — konkretnego programu. Krytyka dotychczasowych zasad poszła jednak daleko.

Tak więc „Kurjer Poranny“ powiada, że potrzebom chwili obecnej (społecznym, militarno - obronnym) **nie może sprostać program, stawiający na inicjatywę prywatną kapitalistów (bez kapitałów), wiążący sprawę ożywienia gospodarstwa z rentownością produkcji.** — „Kurjer nawołuje:

„Czas podjąć ów męski eksperyment, który polega na zejściu z bezdroży polityki zaciskania pasa i na zdecydowanem wkroczeniu na dobrze już wydeptane drogi „nakręcania konjunktury“. Wyżywaliśmy się latami na wyśmiewaniu „sztuczek kredytowych“, „manipulacyj pieniądzem“ i innych metod „sprzecznych z zasadami zdrowej polityki finansowej“., życie osądziło te metody mniej surowo, skoro pozwoliło przeobrazić radykalnie fizjognomję gospodarstw, w których były stosowane...“

W NASZEM PRZEKONANIU.

Nigdy nie uważaliśmy, że stałość waluty, czy też nieskrępowane jej funkcjonowanie, że postulat równowagi budżetu stanowią cel sam w sobie. Jeśli w grę wchodzi sprawa rozwoju gospodarki— wolno zaryzykować „eksperyment walutowy“ i nawet puścić się narazie na wody wzrostu zadłużenia państwa. Jednak przypominamy— że w Polsce trzeba nietylko budować przemysł, ulepszać transport, ale odbudować rynek zbytu, siłę nabywczą mas pracujących. Innemi słowy Polska rzeczywistość wymaga zarówno wzrostu produkcji i kapitału zainwestowanego, jak wzrostu spożywanej części dochodu społecznego. Wymaga, pozatem, **jeśli odrzucamy jako niedostateczną — zasadę prywatnej rentowności, poddania całego gospodarstwa zasadzie ogólno - społecznej produkcyjności, wprowadzenia gospodarki planowej.**— Dzisiejszą zaś chaotyczną metodę wpływania państwa na rynek kredytowy (kontygenty ulgowych kredytów banków publicznych, ograniczanie poziomu pobieranych odsetek, zabiegi o obniżkę stopy procentowej) zastąpić musi **planowe kierownictwo polityką inwestycyjno - kredytową.**

O tem, na jakie bezdroża zawędrowała myśl kapitalistyczna w Polsce — świadczy program rozwijany na łamach „Czasu“ (por. Nr. z dnia 5 b. m.): Trzeba „urentownić‘ produkcję, zniżyć jej koszty, a w tym celu nietylko zwolnić inwestycje prywatne od podatków, dążyć do potanienia administracji samorządowej“ i zmniejszenia ciężaru podatków samorządowych, ale ponadto dokonać „gruntownej rewizji“ ubezpieczeń społecznych i dążyć do... spadku płac robotniczych. W Polsce, przy niezwykle niskim poziomie płac i, temsamem, zarobków!

Jeśli wogóle z „programem“ takim można poważnie polemizować to chyba, stwierdzając, że kapitalizm od tego (między innemi!) zginie, iż z zasady traktować musi płace i ubezpieczenia jedynie jako „obciążenia“, a nie — jako zarazem składnik siły nabywczej, czynnik spożycia.

(W.).





W poszukiwaniu winowajców

„Plotka“ i „działalność wywrotowa“

„Kobiety nie bij ani kwiatem, nieśmiesz, nie wolno“.

Kiedy w poniedziałek 23 marca ulice Krakowa **zaczerwieniły** się krwią zabitych i rannych, zaczęto szukać winowajców.

Bez wielkiego trudu znaleziono ich i obwieszczono o tem opinji publicznej, wzburzonej i głęboko wstrząśniętej. **Plotka,** niczem nie uzasadniona plotka o zabitych kobietach i... **agitacja wywrotowa** doprowadziły do zajść tragicznych. Uproszczono sobie skomplikowaną niesłychanie sytuację, ostre zatargi całego Świata Pracy usiłuje się zamknąć w ciasne zamki „plotki“, a „agitacja wywrotowa“, — to ulubiony frazes, wywołujący dreszcze.

Od szeregu lat świadomie spychano klasę robotniczą z posiadanych i zdobytych pozycji.

Działano znanemi metodami. Tysiączne sposoby miały przekreślić wpływy PPS. i Klasowych Związków Zawodowych.

Mali ludzie nie chcieli zrozumieć, mimo mocnych głosów z trybuny poprzedniego parlamentu i z prasy, że konflikty narastają, i żadne cuda i cudeńka znachorskie nie pomogą do ich rozwiązania.

Interesy klasy robotniczej i chłopów znalazły się na szarym końcu wszystkich spraw, a Ministerjum Opieki Społecznej (skreślono słowo: Pracy) zeszło do roli Kopciuszka, o którym przebąkiwano, że ze względów oszczędnościowych będzie „rozparcelowany“.

A biurokracja nie dorosła ani do rozwiązania, ani do objektywnego ustosunkowania się do sytuacji w chwili wybuchu zatargu.

Byłoby znowu małostkowem uproszczeniem, gdyby winą za wypadki krakowskie chciano obarczyć tylko inspekcję pracy, uzależnioną, nieliczną i pozbawioną samodzielności.

Interesy klas „posiadających“ często tylko długi, żyjących jak pasorzyty z funduszów publicznych, zajęły pierwsze miejsce w kolejności spraw ważnych.

Drzwi wszystkich urzędów stoją dla nich otworem, a ponieważ dwóm bogom służyć nie można, katastrofalne położenie ludności miast i wsi musiało... czekać.

Po przez różne łamańce, jak łączenie i odrywanie Polski od kryzysu światowego, równania w dół, aż do bosych nóg miljonów, zwrócono się wreszcie twarzą do „szarego człowieka“. Tymczasem „urosło“ 16 miljonów rąk niepotrzebnych. Ale 8 miljonów żołądków wołało o pożywienie, grzeszne ciała wołały o odzież i mieszkania.

Doprowadzono nerwy do kresu wytrzymałości. W obliczu śmierci głodowej kończy się rozumowanie, **zaczyna działać instynkt samozachowawczy.**

Wiedzeni tym instynktem robotnicy zaczęli **ratować swoje** warsztaty pracy przed niszczycielską akcją właścicieli metodą **polskiego strajku.**

Takich strajków „okupacyjnych“ było dziesiątki w fabrykach, kopalniach; nastroje dramatyczne, podawane przez prasę budziły podziw i sympatje.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie i pokrzywdzona przez „zamachowców“ „święta własność prywatna“ nie budziła współczucia. Prawie we wszystkich „strajkach polskich“ brały udział kobiety, jeżeli nie w podziemiach kopalni, to na powierzchni i w fabrykach. Tak było w Częstochowie, Łodzi, Krakowie, Warszawie, Skierniewicach, Łodzi i w wielu miastach i miasteczkach.

Nagle, przy strajku w fabryce Semperit władze krakowskie straciły cierpliwość nie mogły dłużej tolerować „anarchji“. Taka ważna fabryka „Semperit“! Bezpieczeństwo Państwa zagrożone, bo załoga okupowała fabrykę „Semperit“. Tak „Semperit“.

Żeby już nie było żadnego pozoru „słabości“, wybrano właśnie porę nocną dla opróżnienia fabryki. Wkroczyła policja, zaczęła budzić wyczerpanych, zdenerwowanych robotników i robotnice, z rozkazem opuszczania warsztatów pracy. Nie mogą się zdecydować na spotkanie oko w oko z ostateczną nędzą. Zaczyna się „urzędowanie“ na ulicy, w nocy znalazły się kobiety nieubrane, w bieliźnie, a między niemi kobieta, która za trzy dni urodziła dziecko. Jeżeli kobieta ciężarna decyduje się na uczestniczenie w walce, muszą działać przymusy całkiem wyjątkowej natury.

Czy można się dziwić, że „nocne urzędowanie“ mogło wywołać zaniepokojenie. Czy spóźniony komunikat, że „żadna kobieta nie została zabita ani nie zmarła w związku z zajściami w nocy z 20 na 21 marca“ może uspokoić opinję publiczną? Ustalono, że pięć robotnic, które po „nocnem urzędowaniu“ policji nie przychodziły do fabryki, żyją. Kilka dni nie przychodziły, „odpoczywały“ po trudach wychodzenia z fabryki.

Czy iskrą, która zapaliła lont, była tylko plotka o zabitych kobietach, czy tylko „wywrotowa agitacja“ wyprowadziła ludność na ulicę?

Sale nie mogą pomieścić cisnących się tłumów w całym kraju, przy każdej sposobności. Bo takie są nastroje, bo przebrała się miarka cierpliwości, bo nerwy nie wytrzymują dłużej udręki, w której żyją, a raczej męczą się miljony.

Dla kogo to piekło?

Dla właścicieli „Semperitu“ czy „Ardalu“, w Lidzie, dla Flicka, ks. Donnersmarka i całego kapitału międzynarodowego, grasującego bezkarnie w Polsce?

To pytanie postawiła klasa pracująca. Odpowiedzialne czynniki będą musiały dać odpowiedź. Im prędzej, tem lepiej.

D. KŁUSZYŃSKA



Nasza Odznaka Majowa

KOMUNIKAT

Towarzysze!

W związku ze zbliżającem się Świętem 1-go Maja, wydaliśmy na ten dzień specjalną

ODZNAKĘ MAJOWĄ
wykonaną z bronzu z symbolicznemi trzema strzałami.

Cena odznaki wynosić BĘDZIE 30 GROSZY. Organizacje, zamawiające odznakę powyżej 50 sztuk, otrzymywać je będą W CENIE 20 GR. za sztukę.

Zamówienia, wraz z gotówką, należy nadsyłać na adres: Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S. — Warszawa, Warecka 7, lub za pośrednictwem P.K.O. Nr. 3174.

Wzywamy tedy wszystkich Towarzyszy i sympatyków do wytężonej pracy agitacyjnej i kolporterskiej już w okresie przedmajowym, a więc w ciągu kwietnia — tak, ażeby wszyscy uczestnicy pochodów 1-szo majowych, Akademij i zebrań, posiadali Odznakę Majową.

Pamiętajmy, że akcja za Odznaką Majową — to akcja za 1-szym Maja. Odznaka to godło tej akcji.

Zatem nie ociągajcie się i spieszcie z zamówieniami.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej





Wrażenia

O filmie „Droga Młodych“

O zakazie filmu „Droga Młodych“ wspominaliśmy wczoraj. Tow. Wł. Weychert - Szymanowska kreśli dzisiaj swoje wrażenia o filmie.

Maleńka grupka dziennikarzy, działaczy oświatowych i pedagogów zaproszona została na próbne wyświetlenie filmu „Droga młodych“, wyreżyserowanego staraniem Sanatorjum dla dzieci im. Wł. Medema w Miedzeszynie przez p. Forda na podstawie scenarjusza Wandy Wasilewskiej i Jakóba Pata. W filmie niema wielkich nazwisk aktorów — występują dzieci z sanatorjum, ich wychowawcy i rodzice. Może dlatego widz ma wrażenie prawdy — rozgrywają się sceny z życia dzieci proletarjatu żydowskiego. Odsłania się rąbek nędzy i niedoli, w wysokich odrapanych domach, „ulicy żydowskiej“ w Warszawie i jako mocne przeciwstawienie życie dzieci w sanatorjum, gdzie się leczy gruźlicę i związany z nią smutek, beznadziejną apatję. Leczy się „w słońcu i radości“, wśród łąk, kwiecia i lasów, wśród przyjaciół dzieci — kur i królików, w atmosferze wolności, miłości i współpracy, z pomocą nowoczesnej świeckiej nauki, opartej na obserwacji przyrody, bardziej obcej dzieciom żydowskim, zamkniętym w mieście, niż proletarjatowi polskiemu z racji archaicznych potwornych przepisów religijnych nie pozwalających żydom jeździć w dzień świąteczny.

Jakże się musi czuć dziecko, wyrwane z ciemnej brudnej, nory mieszkaniowej, gdy się znajdzie w tym raju dziecięcym. To właśnie jest treścią filmu. „Przyjechali nowi“ — to początek, a powrót trójki dzieci do domu — to koniec. Obraz jest lekcją poglądową zasad wychowawczych, żydowskiego szkolnictwa świeckiego, obowiązujących w sanatorjum, a wypracowanych w szkołach „Zjednoczenia Szkół Żydowskich“ w Polsce. Oto pierwsze śniadanie po przyjeździe. Na stole stoi koszyk z bułkami. Trzeba jeść dużo — to przykazanie w sanatorjum. Wychowawca zachęca chłopca, żeby wziął bułkę. Ten dziękuje, ale w chwilę potem, łapie pokryjomu i chowa do kieszeni bułkę i pół niedojedzonego rogala z miną złodziejaszka. Śniadanie skończone, dzieci odchodzą, wychowawca zatrzymuje chłopca i pyta, co ma w kieszeni. Chwila zawstydzenia, bułka i rogal wędrują na stół. Wychowawca zawija je w czystą bibułkę i oddaje chłopcu z uśmiechem. Ani słowa nagany, tylko uwaga higjeniczna — czy wobec tego trzeba kraść? Najciekawszy jest mały chłopiec z chederu w jarmułce i długim czarnym chałacie. Patrzy z podziwem i ciekawością — widać wszystko jest dla niego rewelacyjną nowością. Ucieka na widok mycia dzieci z łazienki. Kładzie się do łóżeczka w butach i ubraniu. Pielęgniarka odkrywa kołdrę — myć się trzeba koniecznie. Na drugi dzień znowu. Dostaje proszek do mycia zębów, próbuje go językiem. Dzieci się z niego śmieją, jeden chłopiec przezywa go proszkojadem. Lejzor rzuca z wściekłością pudełka z proszkiem, wysypuje. Zebranie samorządu dziecięcego z wychowawcą. Sprawa wypływa i obaj chłopcy zmiatają proszek w łazience. Bo dlaczego przezywasz? — Nie lubię go.

— Dlaczego? — Sam nie wiem, taki jest głupi.

— Ale u nas wszystkie dzieci są równe. Śliczna jest scena, w której Lejzorek zrzuca nareszcie jarmułkę i chałat, pociągnięty widokiem zabawy dzieci w piłkę. Nikt go nie agitował, nie zmuszał. Słońce, powietrze, swoboda, wesołość — oto atmosfera w której opadają z dziecka, jak ten czarny chałat, złe narowy i śmieszne przesądy.

Samorząd parę razy wraca na scenę. Oto dzieci dowiadują się o nędzy rodzin strajkujących górników. Jeden chłopiec proponuje, aby każdemu o jeden dzień skrócić pobyt w sanatorjum, a przyjąć dzieci górników. Wychowawca inaczej sprawę stawia: przyjmie się kilkoro, a wszystkim prześlemy pozdrowienia. Co za radość — i niedługo przyjeżdża piątka dzieci z Zagłębia.

Są i zabawy, i koncert dziecięcy i wreszcie ostatni obraz: trójka dzieci już w mieście. Ta sama ulica i domy. Twarzyczki pełne głębokiego, tragicznego smutku. A wtem daleki śpiew — przypomnienie — na łące szereg dzieci trzyma się za ręce śpiewa: idziemy z ogniem w oku, idziemy, spragnieni miłości.

Dzieci, wracające do domu, rozjaśniają się, śpiewają, znów śmiałe, wesołe, przeżywają jasne chwile niedawnej przeszłości, nabierają energji do przetrwania i zwalczenia nędzy.

„Droga młodych“ jest ślicznym filmem, wartościowym, budzącym jaknajlepsze, najtkliwsze uczucia, wiarę w przyszłość i w człowieka. Chciałoby się go pokazać wszystkim dzieciom i wszystkim rodzicom i wychowawcom żydowskim i polskim.

I dlatego niedowiary zdaje nam się orzeczenie Min. Spraw Wewnętrznych, zabraniające publicznego wyświetlania filmu, zawierającego rzekomo „sceny, będące żerowaniem na nędzy mas oraz propagandę światopoglądu komunistycznego“, wskutek czego „wyświetlanie powyższego filmu mogłoby zagrażać żywotnym interesom Rzplitej“. Czyż naprawdę film, przedstawiający tak piękną pracę pedagogiczną w Polsce, może zagrażać interesom Rzplitej? Tu jest jednak jakieś nieporozumienie. Nie mówię o walorach technicznych i reżyserji, będących na bardzo wysokim poziomie. Idzie mi właśnie o samą tendencję. Nędzę zaułków żydowskich Warszawy proletarjat zna dobrze, milusińscy niechby się jej przyjrzeli. Film obrazuje ankietę, którą się wypełnia w sanatorjum. Mieszkanie — izba przepełniona ludźmi. Czy dziecko śpi samo? — łóżko, na którem śpi matka z dużą dziewczynką, a w nogach troje dzieci.. Czy ojciec bezrobotny? Fabryka nieczynna, a przed nią przechodzący bezrobotni i t. d. To się nazywa „żerowaniem na nędzy“. Któż z nędzarzy nie zna tego wszystkiego. Te obrazy poruszają najsilniej nas, którzy mamy osobne łóżko dla każdego dziecka i może to znów nie jest tak źle, panie cenzorze. A nędza ludzka co widzi osobliwego w filmie? Raj dziecięcy, naprawdę w Polsce będący, o którym można marzyć, że nie będzie jedynym — czy to zagraża istotnym interesom Rzplitej? Czy Polska zawsze ma mieć tylko tę okropną żydowską ulicę i nie można dla niej marzyć o Miedzeszynie? Pod odmową na wyświetlanie filmu podpisany jest pan Relidzyński, poeta legjonowy, który kiedyś pisał, że „zmartwychwskrześnie Polska promienna i skrzydlata, jak ongi Chryst z mogiły i świat odmieni zgniły“. — No więc niechże się świat odmienia.

Na szczęście od decyzji służy Stowarzyszeniu Sanatorjum rekurs — więc może film zobaczymy.

Wł. Weychert - Szymanowska.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Przed obradami genewskimi

Sytuacja w Paryżu, Londynie i Brukseli

Jak wiadomo w dniu 8 b. m. rozpoczynają się w Genewie obrady komitetu 13-tu, podczas których będą się toczyły rozmowy mocarstw lokarneńskich. W związku z tem odbywają się we wszystkich stolicach europejskich gorączkowe przygotowania.

OBRADY GABINETU FRANCUSKIEGO

Członkowie gabinetu francuskiego zebrali się w poniedziałek w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna. Rada ministrów zajęła się sprawą opracowanego przez ministra Flandina memorandum o organizacji pokoju. W ciągu przedpołudnia wyżsi urzędnicy Quai d'Orsay dokonali pewnych zmian w tekście dokumentu. Część memorandum, omawiająca zarządzenia w okresie przejściowym, podczas którego mają się toczyć rokowania dyplomatyczne, nie jest przeznaczona do opublikowania i będzie służyła delegacji francuskiej w Genewie za podstawę do dyskusji.

NARADA W LONDYNIE

Gabinet angielski odbył posiedzenie pod przewodnictwem premjera Baldwina. Przedmiotem dyskusji były wytyczne dla delegacji angielskiej na posiedzenie komitetu 13-tu. Początkowo istniał zamiar wydelegowania do Genewy również i drugiego, obok min. Edena, członka gabinetu.

W grę wchodził przedewszystkiem lord Halifax, który swego czasu towarzyszył Edenowi do Paryża podczas obrad nad deklaracją Niemiec z dnia 7 ub. m. Projekt ten jednak został zaniechany. Ministrowi Edenowi będą towarzyszyli jedynie wyżsi urzędnicy Foreign Office.

DELEGACJA BELGIJSKA

Z Brukseli donoszą: Premjer van Zeeland udaje się do Genewy dopiero we czwartek celem wzięcia udziału w rozmowach przedstawicieli państw lokarneńskich. Opóźnienie wyjazdu premjera jest spowodowane rozwiązaniem parlamentu belgijskiego, które ma nastąpić w dniu 8 b. m.

Zaniepokojenie w Berlinie

spowodu nagłego zwołania „Komitetu 13-tu"

Zarówno czynniki polityczne, jak i opinja publiczna Niemiec nie bez troski patrzą na dalszy rozwój wypadków. Zwołanie komitetu 13-tu na środę wielkiego tygodnia do Genewy zaskoczyło niemieckie koła polityczne. Rozumieją one bowiem, iż przyczyną tej niespodziewanej decyzji, której źródło tkwi w Paryżu, nie stanowią bynajmniej zagadnienia konfliktu włosko-abisyńskiego. Zgoda Anglji na rozpoczęcie rozmów pomiędzy przedstawicielami sztabów, dowodząca pośrednio, iż odpowiedź niemiecka nie zadowoliła całkowicie wymagań brytyjskich, wywołała zrozumiałe zaniepokojenie, zapowiedź zaś rozmów między pozostałemi mocarstwami lokarneńskiemi, które toczyć się będą w Genewie za kulisami, wzmaga pesymistyczne widoki na dalszy rozwój wydarzeń. Mimo pewnej ironji, z jaką prasa niemiecka odnosi się do zapowiedzianych kontrpropozycyj francuskich, wyczuwa się, że stanowić one będą poważny kontrargument dla Anglji. Niepokój wzmagają również informacje, nadchodzące z Paryża, że Flandin upiera się przy swojem negatywnem stanowisku, a głównym punktem, którego domagać się będzie Francja, jest niefortyfikowanie przez Niemcy strefy nadreńskiej. W zapowiedzi obecności w Genewie przedstawiciela Małej Ententy widzą w Berlinie wzmocnienie twardego stanowiska delegacji francuskiej.

„Westfaellische Landesztg." pisze, że projekt zwołania komitetu 13-tu uderzył jak grom z jasnego nieba, a jedynym celem Flandina było umożliwienie sobie dalszego prowadzenia rozmów mocarstw lokarneńskich w ramach Genewy.

Jeżeli stanowisko, jakie zajmie Anglja w Genewie budzi w Berlinie niepewność, to jeszcze większy niepokój wyczuwa się tu co do roli, którą odegrać będzie chciał Musolini. Przewidują bowiem już dziś ewentualność zgody Mussoliniego w drodze kompromisu na memorandum mocarstw lokarneńskich. W niezwykle skomplikowanej sytuacji, jak się wytworzyła obecnie na zachodzie, widzą w Berlinie mało powodów do optymizmu.

Międzynarodowa armja

ma stać na straży pokoju?

„L'Intransigeant" w następujący sposób precyzuje koncepcję zbiorowego bezpieczeństwa, na której opiera się francuski plan pokoju. Koncepcja ta polegać ma na wzmocnieniu wzajemnej pomocy zarówno na terenie politycznym jak i w zakresie militarnym. W tym celu wielkie mocarstwa posiadałyby specjalne 3 lub 4 zmotoryzowane dywizje, małe zaś państwa jedną dywizję, złożone z zawodowych żołnierzy, które mogłyby natychmiast odpowiedzieć z bronią w ręku na apel Ligi Narodów w razie stwierdzenia naruszenia prawa międzynarodowego. W ten sposób uniknęłoby się zwłoki, powstałej wskutek mobilizacji. W zakresie politycznym koncepcja ta opierałaby się na europejskim pakcie wzajemnej pomocy, związanym z paktem Ligi Narodów. Ze względu na to, że nie dałoby się prawdopodobnie natychmiast podpisać tego paktu, wyraziłby się on najpierw w szeregu paktów regjonalnych, utrzymanych w ramach organizacji europejskiej.

Wychodząc z założenia, że pokój jest niepodzielny, Francja wysunęła tezę, iż wszelka lokalna organizacja pokoju w Europie może mieć wartość tylko w ramach ogólnych.

Co będzie z Abisynją?

Sensacyjne wystąpienie Churchilla w Izbie Gmin

W poniedziałek popołudniu w Izbie Gmin wywiązała się niespodziewanie debata o polityce zagranicznej.

Pierwszy przemawiał Churchill poruszając szeroko zagadnienia polityki zagranicznej. Jak się zdaje — mówił — Abisyńczycy ponieśli poważną klęskę. Niektórzy nawet wątpią, czy będą oni w stanie jeszcze przed okresem deszczów prowadzić walkę. Wskutek tego

WSZYSCY ABISYŃCZYCY NIE WYTRUCI GAZAMI, BĘDĄ UJARZMIENI, A KRAJ ICH BĘDZIE ZAANEKTOWANY PRZEZ WŁOCHY.

Ta ewentualność stanowić będzie pełen melancholji rozdział w kronice brytyjskiej:

NAPASTNIK ODNIESIE TRIUMF, A LIGA NARODÓW NIE BĘDZIE MOGŁA UCZYNIĆ NIC POŻYTECZNEGO DLA ABISYNJI.

Wszystko co uczyniliśmy, polegało na zniesieniu zakazu wwozu broni do Abisynji. Pozatem poza mowami nic nie uczyniliśmy. Natomiast naraziliśmy się na zaostrzenie antagonizmu z Włochami, co doprowadzi do ogromnego zwiększenia naszych wydatków na armję, marynarkę i lotnictwo. Wywieraliśmy presję na Francję w kierunku takiej linji postępowania, która nie szła dość daleko w dziedzinie pomocy dla Abisynij, ale dostatecznie daleko, aby oderwać Francję od Włoch. Wynikiem tego wszystkiego było danie okazji Hitlerowi do naruszenia traktatu i wkroczenia do Nadrenji. Odpowiedzialność za nasze postępowanie w tej sprawie spada na Rząd i premjer nie może się uchylać od części tej odpowiedzialności. Nauką płynącą z tej całej sprawy jest, że nie powinniśmy interwenjować, o ile nie jesteśmy gotowi doprowadzić tę interwencję aż do ostateczności.

Churchill chciałby wkońcu wiedzieć, jak stoi sprawa zwrotu Niemcom kolonij, znajdujących się pod mandatem.

Przywódca opozycji robotniczej major Attlee oświadczył, że po planie Laval — Hoare Rząd Baldwina stracił zaufanie narodu i nie zdołał go więcej odzyskać. Rząd zamiast poprzeć bez zastrzeżeń Ligę Narodów prowadził politykę wahań i działał na zwłokę.

Attlee wraził pogląd, że gdyby Rząd zajął mocną postawę od początku w sprawie wojny włosko-abisyńskiej, to zatarg ten byłby już skończony. Mówca domaga się zaprzestania dostaw nafty do Włoch, a wreszcie domaga się, aby propozycje kanclerza Hitlera były traktowane nie w wąskiem gronie państw lokarneńskich, lecz w szerokich ramach Ligi Narodów.

W odpowiedzi na mowę Churchilla min. Eden wystąpił w obronie akcji Rządu brytyjskiego w sprawie abisyńskiej w Genewie. Nauka płynąca z tego zatargu jest następująca:

1) DZIAŁALNOŚĆ LIGI NARODÓW JEST OGRANICZONA I PRZEZ LICZBĘ CZŁONKÓW I W SWEJ SKUTECZNOŚCI,

2) SANKCJE FINANSOWE I GOSPODARCZE NIE DAJĄ NATYCHMIASTOWEGO SKUTKU, O ILE NIE WSZYSTKIE PAŃSTWA NALEŻĄ DO LIGI NARODÓW.

W. Brytanja popierała wniosek o sankcjach naftowych, Francja jednak była zdania, że trzeba czynić wysiłki pojednawcze przed wprowadzeniem tych sankcyj. Tymczasem strona włoska wzmocniła swą ofensywę. Rząd brytyjski jest zdania, że byłoby nie do zniesienia, gdybyśmy mówili w Genewie o pojednaniu, podczas gdy wojna dalej się toczy.

MUSI NASTĄPIĆ ALBO PRAWDZIWE POJEDNANIE ZAKOŃCZONE PRZERWANIEM DZIAŁAŃ WOJENNYCH, ALBO TEŻ KOMITET 18-U BĘDZIE ZMUSZONY STANĄĆ W OBLICZU SWOICH WŁAŚCIWYCH ZADAŃ.

Stanowisko Rządu brytyjskiego pozostaje takie, jakie było przez cały czas dyskusji na ten temat. Jesteśmy gotowi uczestniczyć wraz z innemi narodawi w dalszych zarządzeniach gospodarczych, finansowych i innych, jeżeli inni na nie zgodzą się i wykonają tak, jak W. Brytanja, zgodnie z duchem i literą uchwały.

Demarche Małej Ententy

W poniedziałek posłowie Jugosławji i Rumunji oraz charge d'affaires Czechosłowacji złożyli ministrowi spr. zagr. Austrji Berger-Waldeneggowi jednobrzmiące noty protestacyjne w związku z uchwaleniem przez Austrję ustawy o powszechnym obowiązku służby państwowej.

Nota werbalna stwierdza, że ustawa ta jest jednostronnem naruszeniem traktatu w St. Germain oraz odnośnych formuł i klauzul wojskowych. Wskutek tego Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja widzą się zmuszone, jako sygnatarjusze tego traktatu, założyć energiczny protest przeciwko uchwaleniu tej ustawy.

Wyżej wymienione państwa nie mogą zgodzić się na to, by Austrja tworzyła sobie nowe prawo aktem jednostronnym, który jest jednoznaczny z negacją zobowiązań międzynarodowych. W konsekwencji Rządy wymienionych państw zastrzegają sobie prawo późniejszego wypowiedzenia się co do zarządzeń, jakie należy podjąć, w celu ochrony swych interesów.

***

Ogłaszając powyższą notę, urząd kanclerski podał następujący komentarz: minister spr. zagr. Berger-Waldenegg przyjął do wiadomości teksty noty werbalnej. Rząd austrjacki nie zamierza podejmować dyskusji na ten temat.

Wydanie nowej ustawy było aktem dojrzałego namysłu, dokonanym ze świadomością i z uwzględnieniem konieczności zabezpieczenia istnienia państwa austrjackiego.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Mandżurja zastrzega sobie

podobne prawa w Mongolji jak ZSSR

Minister spraw zagr. Mandżukuo, jak podaje Havas, wyraził opinję kół oficjalnych, oświadczając, iż pakt, jaki zawarły Sowiety z Mongolją Zewnętrzną, jest równoznaczny z aneksją Mongolji Zewnętrznej przez Związek Sowiecki. „GDYBY RZĄD NANKIŃSKI UZNAŁ TEN PAKT — dodał minister mandżurski — UWAŻALIBYŚMY NANKIN ZA WROGA NARODÓW AZJATYCKICH".

Swe oświadczenie minister zakończył, mówiąc: „ZASTRZEGAMY SOBIE PODOBNE PRAWA, JAK i SOWIETY, W MONGOLJI ZEWNĘTRZNEJ. Z POMOCĄ JAPONJI BĘDZIEMY BRONILI POKOJU NA DALEKIM WSCHODZIE i WZMOCNIMY OBRONĘ NARODOWĄ, BY BYĆ GOTOWYMI DO SPOTKANIA SIĘ Z WSZELKIEMI EWENTUALNOŚCIAMI".

Konferencja okręgowa P. P. S.

w Białej (Małop.)

W niedzielę, 5 b. m. odbyła się w Białej (Małopolskiej) bardzo ożywiona i licznie obesłana doroczna konferencja PPS. Z całego okręgu, nawet z odległego Zakopanego przybyli delegaci. Razem przybyło 86 delegatów i gości. Reprezentowanych było 27 miejscowości. Cały przebieg konferencji świadczył o znacznem ożywieniu się nastrojów w okręgu. Tak np. czwartkowy godzinny strajk protestacyjny ogarnął wszystkie fabryki Bielska-Białej.

Zagaił konferencję tow. Nosal, poświęcając kilka serdecznych słów ofiarom krakowskim. Orkiestra z Leszczyn odegrała kilka pieśni robotniczych. Sprawozdania organizacyjne i kasowe ustępującego OKR. złożyli ttow. Klimczak i A. Pysz. W okręgu jest 925 członków partji. W roku sprawozdawczym odbyło się 87 konferencyj i wieców. Referat polityczny, obejmujący także politykę zagraniczną i projekt programu partyjnego, wygłosił tow. K. Czapiński z Warszawy. Dyskusja była bardzo obszerna. Zaakceptowana przez Radę Naczelną partji projektu programu nikt nie kwestjonował, tylko tow. dr. Gross złożył dwie poprawki (uzupełnienia) szczegółowe do gospodarczej części „planu". Po zakończeniu dyskusji uchwalono polityczną rezolucję tow. Cz. (potępienie zagranicznej polityki p. Becka, protest przeciw konfiskatom i t. d.), wybrano nowy OKR. i delegatów na Kongres partji. Omówiono także program uroczystości 1-majowej, która zapowiada się świetnie, oraz konieczność dalszego spotęgowania kolportażu pism partyjnych.

Jednomyślnie wyrażono CKW. nietylko zaufanie, lecz także uznanie za umiejętne kierownictwo.

Aresztowanie tow. Kapitułki

W Lidzie aresztowany został nazajutrz po odbyciu zebrania robotników chemicznych tow. Kapitułka, sekretarz okręgowy związków zaw. w Białymstoku.

Swiat w zdarzeniach

UŁASKAWIENIE 483 SKAZAŃCÓW

Z okazji zbliżających się świąt wielkanocnych król Bułgarji Borys podpisał dekret o ułaskawieniu 341 skazanych przez sądy cywilne i 142 skazanych przez trybunały wojskowe. Z liczby tej 24 osoby, skazane na karę śmierci, będą miały karę zmienioną na dożywotnie więzienie. 317 osób, odbywających kary więzienia, będzie niezwłocznie wypuszczone na wolność. Między ułaskawionymi, z których zgórą 100 skazanych zostało na podstawie ustawy o ochronie państwa, znajduje się b. prefekt policji stołecznej, skazany w swoim czasie na karę śmierci, którą zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Z Kopenhagi donoszą o strasznej katastrofie samochodowej, która wydarzyła się na półwyspie Mols, położonej na wschodniem wybrzeżu Jutlandji. — Samochód z 7 pasażerami, udającymi się z Aalborga do Abeltoft, jadący z szybkością 60 km. wpadł na drzewo i stoczył się z wysokiego nasypu. Jeden ze świadków katastrofy opowiada, że wskutek gwałtownego uderzenia o drzewo, pasażerowie zostali podrzuceni z taką siłą, że kilku z nich przebiło dach samochodu i upadło 15 m. od miejsca katastrofy. Kierowca samochodu bezrobotny szofer, którego specjalnie najęto dla tak tragicznie zakończonej wycieczki oraz jeden z pasażerów ponieśli śmierć na miejcu. 4 pasażerów odniosło ciężkie rany, reszta wyszła z katastrofy również z poważnemi obrażeniami, niezagrażającemi jednak życiu.

Wiadomosci Sportowe

Londyn pod znakiem sportu

Londyn zapomniał w ub. sobotę o sytuacji międzynarodowej, o propozycjach Hitlera, o naradach sztabowych i wszystkich innych kłopotach poza głównemi sportowemi wydarzeniami dnia, t. j. tradycyjnym wyścigu wioślarskim Oxford — Cambridge i meczu piłkarskim o prymat W. Brytanji pomiędzy Anglją a Szkocją.

NAJAZD SZKOTÓW NA LONDYN

W związku z meczem piłkarskim Anglja — Szkocja, Londyn przeżył prawdziwy najazd Szkotów, którzy w liczbie około 60 tysięcy zdezorganizowali cały ruch uliczny i wywołali żywe zgorszenie londyńczyków. 60 tysięcy Szkotów, uśmiechniętych, hałaśliwych, wrzeszczących, ubranych w cudaczne szkockie kolory, jak szarańcza rozlało się po Londynie, opanowując wszystkie ulice, restauracje, autobusy, koleje podziemne, muzea, pałac królewski, a niektórzy przybyli nawet tłumnie na Downing Street, myśląc, że ...Ramsay Macdonald jest jeszcze premjerem.

Szkoci przybyli częściowo koleją, częściowo autobusami, jadąc przez całą noc. Licząc się z podobnym najazdem na Londyn w związku z meczem, uruchomiono w Anglji 41 specjalnych pociągów i 300 autobusów.

Mecz odbył się na olbrzymim stadjonie w Wembley.

Wśród 100 tysięcznej rzeszy widzów przeszło połowę stanowili Szkoci. Walka pomiędzy obiema drużynami była niesłychanie zażarta i zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy wynik brzmiał 0:0.

WYŚCIG OXFORD — CAMBRIDGE ZDYSTANSOWANY.

Słynny wyścig wioślarski Oxford — Cambridge, rozgrywany na Tamizie od 107 lat zgromadził również tłumy, ale zupełnie odmienne od widzów na meczu piłkarskim Szkocja — Anglja. Wyścig wioślarski Cambridge — Oxford zatraca niewątpliwie stopniowo popularność. W sobotę zaznaczyło się to zwłaszcza jaskrawo wobec tego, że nie wytrzymał on konkurencji z bardziej popularnym w masach meczem piłkarskim. Wyścig wioślarski stanowił główny punkt zainteresowania t. zw. „lepszych" sfer, ale nie posiadał już tego znaczenia sportowego, aby entuzjazmować szerokie masy ludności.

Wyścig — jak już podaliśmy wygrany został po raz 13-ty zrzędu przez osadę Cambridge. Ogółem na 88 rozegranych dotychczas wyścigów 40 razy wygrał Oxford, a 47 Cabridge. Raz wyścig zakończył się t. zw. biegiem martwym (obie osady przybyły razem do mety).

WIECZOREM PO WIELKICH IMPREZACH.

Wieczorem Londyn był w nastroju karnawałowym. Olbrzymie rzesze sportowców udały się tłumnym pochodem do „Picadilly", gdzie zarówno zwolennicy Oxfordu, jak i Cambridge oraz niezliczone masy Szkotów, tworzyli jedną wielką krzyczącą, wesołą ciżbę, śpiewającą naprzemian pieśni szkockie i angielskie. Policja z trudnością zdołała opanować ruch. W restauracjach londyńskich odbywały się uroczyste bankiety i specjalne przedstawienia kabaretowe. Bawiono się i tańczono do późnej nocy...

Boks

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY, ŚLĄSKA i KRAKOWA. W finałach bokserskich mistrzostw Warszawy wyniki były następujące:

W. musza: Baskiewicz (Legja) wygrywa v. o z powodu nadwagi Jakubowicza. **W. kogucia:** wobec niedopuszczenia Czortka przez lekarza, a braku walk u Teddy'ego — mistrza nie wyeliminowano. **W. piórkowa:** Kowalski (PZL) wygrywa z Forlańskim (Warsz.) na pkt. **W. lekka:** Polus (Warsz.) wygrywa z Bąkowskim (Skoda) na pkt. **W. półśrednia:** Seweryniak (Sk.) wygrywa z Miksem (PZL) na pkt. **W. średnia:** Pisarski (Skoda) wygrywa z Kolczyńskim (YMC) przez k-o w trzeciej rundzie. **W. półciężka:** Doroba I (Legja) wygrywa v-o z powodu choroby Neudinga. **W. ciężka:** Węgrowski (Legja) wygrywa przez k-o w 3-ej rundzie z Sowińskim.

TYTUŁY BOKSERSKICH MISTRZÓW ŚLĄSKA zdobyli: w. musza: Jasiński (Ruch), w. kogucia — Welgrun (Makabi Sosnowiec), w. piórkowa — Korzeniec (Ruch), w. lekka — Maniecki I (Ruch), w. półśrednia — Beniek (Ruch), w. średnia — Kurka (Orzegów), w. półciężka — Moszkowicz (Makabi Sosnowiec), w. ciężka — Wrazidło (Ruch).

MISTRZAMI KRAKOWA zostali: w. musza — Juszczyk, w kogucia — Szczurek, w. piórkowa — vacat, w. lekka — Chrostek, w. półśrednia — Kolonko, w. średnia — Zbik, w. półciężka — vacat, w. ciężka — Stankiewicz.

Pływanie

AUSTRJA WYGRAŁA MECZ PŁYWACKI Z POLSKĄ. W niedzielę zakończony został w Wiedniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja. W ogólnej punktacji mecz wygrała, zgodnie z przewidywaniami, drużyna austrjacka w stosunku 60:43.

Dzisiejsze imprezy sportowe

DZISIEJSZE MECZE PIŁKARSKIE. Dziś we wtorek rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie:

Boisko Skry godz. 16 Skoda — Gwiazda.

Boisko Polonii godz. 16 Polonia — Makabi.

Stadjon Miejski godz. 15 początek turnieju piłkarskiego.

Zwycięskie zakończenie strajku okupacyjnego

w fabryce „Polna“ w Przemyślu

(Kor. własna).

W piątek 3 b. m. zawartą została w Inspektoracie Pracy w Przemyślu umowa zbiorowa między Związkiem zawodowym metalowców, a właścicielami fabryki „Polna“. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac dniówkowych o 10%—25% oraz podwyżkę akordów. Przedsiębiorca uznał Związek zawodowy za przedstawicielstwo ogółu robotników, uznał delegatów fabrycznych, cofnął wypowiedzenia i przyjął całą załogę.

Wobec tego o godzinie 6-ej wieczorem strajk został zlikwidowany, robotnicy opuścili fabrykę i uszeregowani udali się do Domu robotniczego, gdzie odbyli zgromadzenie, wyrażając podziękowanie Związkowi metalowców i Radzie Związków Zawodowych za zwycięskie przeprowadzenie akcji.

Na Górnym Śląsku

Proces o spowodowanie tragicznego wypadku

na kopalni „Eminencja“

W najbliższych dniach rozegra się w sądzie katowickim ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiądzie kierownik ruchu na kop. „Eminencja“ inż. Włodzimierz Piątkowski, oskarżony o spowodowanie przez niedbalstwo śmierci górnika Pawła Mrowca.

W dniu 23 maja ub. r. wybuchł w podziemiach kopalni „Eminencja“ w Katowicach Dębiu wielki pożar. Sygnalista podszybia, Paweł Hachut, po rannej zmianie na pochylni przewozowej zaalarmowany został silnym wybuchem, poczem zgasło światło na podszybiu. Przerażony Hachut pobiegł do komory pomp, z której doszedł go huk i stwierdził, ż~ w komorze wybuchł pożar, przyczem płomienie kierowały się do kanału wentylacyjnego.

O spostrzeżeniu tem powiadomił Hachut telefonicznie inż. Piątkowskiego, który mimo zagrażającego górnikom niebezpieczeństwa, polecił im pozostać w podziemiach do czasu powiadomienia o wybuchu pożaru centrali w Rudzie Śl.

Przebywający na podszybiu Hachut, wspólnie z innymi robotnikami, usiłował stłumić pożar przy pomocy gaśnic. Dopiero po godzinie zjechała do podziemia kolumna ratunkowa, zaopatrzona w aparaty tlenowe. Stwierdzono wtenczas, że na powierzchnię wydostali się wszyscy robotnicy, prócz Mrowca. Poszukiwania nieszczęśliwego nie dały w pierwszym dniu żadnego rezultatu. Dopiero w drugim dniu, po zbudowaniu szeregu tam przeciwgazowych, udało się odnaleść zwłoki Mrowca, który poniósł śmierć wskutek zatrucia gazami. Mrowiec osierocił żonę i dwoje dzieci.

W toku dochodzeń władze stwierdziły, że winę tragicznej śmierci górnika ponosi inżynier Piątkowski, który będzie za to odpowiadał przed sądem.

Wiadomości z całej Polski

WYKRYCIE TAJNYCH KLUBÓW GRY

Policja wileńska dokonała szeregu rewizyj w potajemnych klubach gry w karty. Między innemi policja przybyła do klubu przy ulicy Mickiewicza 22, gdzie zastano przy grze 30 mężczyzn.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką p. t. „Ohyda! Fabryka szpiclów czy posterunek P. P.“ zamieszczoną w Nr. 362 czasopisma „Robotnik“ z dnia 20 listopada 1935 r. proszę na zasadzie art. 21 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. P. P. P. Nr. 14, poz. 186) o zamieszczenie poniższego sprostowania Starosty Powiatowego w Jędrzejowie:

1. Nieprawdą jest, że posterunek P. P. w Jędrzejowie wezwał Marjana Jureczko rzekomo w bardzo ważnej i niecierpiącej zwłoki sprawie, natomiast prawdą jest, że Jureczce powiedziano by przy sposobności zgłosił się do Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Jędrzejowie.

2. Nieprawdą jest, że przod. Peas ostro zapytał Jureczkę z czyjego polecenia zebrał 80 złp. na „Mopr“ i komu te pieniądze oddał — natomiast prawdą jest, że Jureczce powiedziano, że jako obywatel polski i pracownik Polskich Kolei Państwowych nie powinien angażować się w konspiracyjnych pracach i działalności komunistycznej, podrywającej i godzącej w całość i Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

3. Nieprawdą jest, że przod. Peas prosił Jureczkę o zachowanie w tajemnicy treści całej rozmowy — natomiast prawdą jest, że o zachowaniu w tajemnicy tej rozmowy wogóle nie mówiono.

4. Nieprawdą jest, że przod. Peas zaproponował Jureczce posadę szpiclowską z wynagrodzeniem za denuncjonowanie komunistów i pt. natomiast prawdą jest, że między przod. Peasem a Jureczką wogóle o tem nie mówiono.

Starosta
(—) M. Korniak.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKA

Policja w Chorzowie przytrzymała Franciszka Bonderę obywatela niemieckiego zam. w Bytomiu, który urządził po pijanemu wielką awanturę, oraz krzyczał „Heil Hitler“. Awanturnika odstawiono do aresztu policyjnego, gdzie pozostaje do dalszych dochodzeń.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE

W Chęcinach, pow. kieleckiego, Jan Gruszczyński, manipulując rewolwerem postrzelił w swoim warsztacie czeladnika S. Jakóbczyka, któremu kula ugrzęzła w lewym policzku. Rannego przewieziono do szpitala w Kielcach.

DWA WYPADKI SAMOCHODOWE

Na szosie pod Odolanowem samochód najechał na dróżnika 56-letniego Szczepaniaka, jadącego na rowerze. Szczepaniak z powodu odniesionych ran zmarł w szpitalu.

Podobny wypadek wydarzył się na szosie pod Ostrzeszewem. Samochód przejechał 7-letnią H. Hęciakównę. Dziewczyna zmarła na skutek wstrząsu mózgu.

STRAŻNIK GRANICZNY POSTRZELIŁ PRZEMYTIKA

Na zielonej granicy pod Brzezinami Śląskiemi jeden ze strażników zauważył kilku osobników niosących jakieś pakunki i usiłujących dostć się na teren polski. Strażnik wezwał wszystkich do zatrzymania się, a kiedy ci poczęli uciekać, strzelił kilkakrotnie za uciekającymi. Jeden z osobników został ciężko ranny i padł bez przytomności. Rannym okazał się 28-l. S. Rubinson, zam. w Wojkowicach Komornych, w pow. będzińskim. Rubinson zmarł w kilka chwil po wypadku.

W czasie dochodzeń policja przytrzymała pozostałych osobników, którzy przekroczyli granicę. Są nimi: J. Tokarski, zam. w Kromołowie, W. Marczyk, pochodzący z Czeladzi i St. Sobieszkoda z Dąbrowy Górniczej.

Z Kałusza

Stosunek firmy „Tesp“ do b. wojskowych

Charakterystyczny jest stosunek firmy „Tespu“ na kopalniach w Kałuszu, Hołyniu i Stebniku do tych robotników, którzy byli zatrudnieni na tychże kopalniach, a zostali powołani do odbycia służby wojskowej i którzy, spełniwszy swój obowiązek względem Państwa, po powrocie znaleźli się bez środków do życia, ponieważ firma „Tesp“ odmówiła przyjęcia ich z powrotem do pracy.

Robotnicy, w liczbie około 20, tułają się już od szeregu lat bez pracy. W sprawie tej interwenjowała kilkakrotnie delegacja, jak i też sami b. wojskowi w firmie „Tesp“, u poszczególnych kierowników w starostwie i w samej dyrekcji we Lwowie. Wszędzie przyrzekano, że w miarę wzmożenia ruchu na kopalniach przedewszystkiem zostaną przyjęci do pracy b. wojskowi. Prezes Podoski złożył takie oświadczenie osobiście delegacji CZG.

Tymczasem w ostatnich czasach zostało przyjętych do pracy kilkudziesięciu robotników, a *b. wojskowych znów pominięto i nadal muszą głodować.*

Otóż mimowoli nasuwa się pytanie ,czy ci robotnicy mają być karani w ten sposób, *że* przez 2 lata byli w wojsku?

Możeby wyższe władze rozpatrzyły powyższą sprawę i pouczyły panów z „Tespu“, że przedewszystkiem *należy przyjmować do pracy b. wojskowych, poprzednio zatrudnionych w „Tespie“*, a nie innych... protegowanych.

Nowa afera trucicielska?

Powtórzenie sprawy Grzeszolskiego ...na Polesiu

14-letnia Zofja Romaniukówna, zamieszkała przy ojcu Teodorze Romaniuku we wsi Krugle, powiatu prużańskiego, zachorowała w dniu 16 marca 1936 roku i po dwóch dniach zmarła.

W czasie choroby skarżyła się na ból głowy, nóg i rąk i po kilku godzinach choroby zaniemówiła do czasu śmierci.

W dniu 24 marca 1936 r. zachorowała na tę samą chorobę druga córka Teodora Romaniuka, 9-letnia Elżbieta, która również po tych samych objawach na drugi dzień zmarła.

Ponieważ podczas choroby córek nikt pomocy lekarskiej nie udzielał, oraz biorąc pod uwagę, że Romaniuk przed rokiem pochował żonę, która zmarła w podobny sposób, co i córki zachodzi podejrzenie, że dzieci i żona zmarły śmiercią nienaturalną. Władze prokuratorskie zarządziły ekshumację zwłok.

Wypadek ten wywołał na Polesiu wielkie poruszenie, tembardziej, że przeprowadzona jest analogja między tą sprawą a sprawą Grzeszolskiego.

Dozorcy domowi we Lwowie

zawarli umowę zbiorową

(Kor. wł.).

Dla zlikwidowania zatargu pomiędzy dozorcami a właścicielami realności we Lwowie miała być zwołana nadzwyczajna Komisja Rozjemcza. Przed arbitrażem doszło jednak do wspólnego porozumienia.

W myśl uzgodnionego przez obydwie strony stanowiska obowiązująca dotychczas umowa zbiorowa została prolongowana w całości na dalszy rok, t. j. od 1 kwietnia b. r. do 31 marca 1937.

Właściciele realności pragnęli bardzo „zrewidować“ dotychczasowe warunki pracy, na szczęście te ich plany spaliły na panewce. Dozorcy wyszli z rokowań obronną ręką, a ten sukces jest wyłączną zasługą klasowego związku dozorców „Praca“. Stowarzyszenie „Praca“ bardzo ożywiło swoją działalność; w związku z tem daje się zauważyć duży napływ członków do organizacji.

Sukces klasowych robotników

w fabryce Kromołowskiego

Robotnicy fabryki wyrobów skórzanych Kromołowskiego w Katowicach zastrajkowali, domagając się podwyżki zarobków akordowych. W związku z tem odbyła się w dyrekcji fabryki konferencja z przedstawicielami strajkujących oraz przedstawicielem Okr. Komisji klasowych zw. zaw. tow. Melkiem.

Po dłuższych rokowaniach zgodziła się dyrekcja na podwyżkę zarobków akordowych o 23 proc. Dalsze rokowania o zawarcie ogólnej umowy zarobkowej odbędą się w najbliższych dniach.

Zasądzenie robotników

z kop. „Maks“

Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się rozprawa 9-ciu robotników kop. „Maks“, oskarżonych o opór władzy. Zajście nastąpiło rzekomo podczas strajku na tej kopalni w dniu 25 listopada 1935 r. Policja rozpędzała wtedy robotników, przyczem oskarżeni rzekomo nie usłuchali wezwania policji do rozejścia się.

Sąd zasądził wszystkich oskarżonych na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Kącik radjowy

Cnoty i cnotki

Wśród szarej gromady zwykłych ludzi kroczą posągowe uosobienia cnoty. Ludzie — zasady, obnoszący dostojnie swoją wielkość i nieskazitelność. Z wyżyn swojej cnoty z pogardą patrzą nal udzi, na ich błędy i drobne, nieefektowne, a pożyteczne cnotki, nie chcą się zniżać do rozumienia ich, do współżycia ze zwykłymi śmiertelnikami.

„Cnoty i cnotki“ — oto temat audycji „Dyskutujmy“ w dniu 18.IV. Dyskusję zagai Jan Promień (godz. 17.00).

Sonata h-moll Chopina

Doskonała pianistka Zofja Rabcewiczowa wykona w ramach XXXI audycji z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“, jedną z najpiękniejszych sonat fortepianowych, mianowicie sonatę h-moll Chopina. Sonata ta o niezwykłej bujności i mnogości motywów melodyjnych wywołała zrazu najrozmaitsze, często sprzeczne sądy krytyków. Zarzucano jej nieraz niedość wielką ścisłość formalną, ale wszyscy przyznać jej musieli i muszą niezwykłe piękno i poezję. (8.IV godz. 21.00).

Judasz

Dnia 8.IV to jest w Wielką Środę o godz. 20.00 Teatr Wyobraźni wystawia sceny z głęboko przemyślanego dramatu p. t. „Judasz“ Karola Huberta Rostworowskiego. W roli tytułowej wystąpi znakomity artysta Ludwik Solski.

Słuchowisko transmitowane będzie z Krakowa na wszsytkie rozgłośnie polskie.

Kupujemy materjały

W okresie wiosennym aktualną jest zwykle sprawa nabywania materjałów na nowe ubrania. Nie można jednak załatwiać tych zakupów bez odpowiedniego zastanowienia. Chętnie więc zapewne skorzystają wszyscy słuchacze z praktycznych i fachowych wskazówek, których udzieli inż. Wacław Kączkowski w pogadance radjowej p. t. „Kupujemy materjały“, którą nada Polskie Radjo dnia 8.IV o godz. 12.15.

P. C. WODEHOUSE. 13)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Czy przyrzekasz, że nie będziesz już więcej zaprzątał sobie nim głowy?

— Bezwzględnie nie.

— Ani nikim innym?

— Napewno nie. Nie może się to już więcej powtórzyć. — Zatrzymał się. — Jedyna rzecz — dodał smętnie — to to, że jestem taki djabelnie niski.

— Masz akurat odpowiedni wzrost.

— I taki różowy...

— Mój ulubiony kolor. Jesteś małym, drogocennym, różowym cherubinkiem i kocham cię.

— Naprawdę kochasz?

— Naturalnie.

— Ale przypuśćmy, że to się zmieni.

— Jesteś niemądry, Ronnie.

— Wiem, że jestem niemądry, ale mimo to pytam: przypuśćmy, że to się zmieni?

— O wiele prawdopodobniejsze jest, że to się zmieni u ciebie.

— Co?

— Przypuśćmy, że matka twoja przekona cię, gdy przyjedzie?

— Co za głupstwa!

— Nie wyobrażam sobie, bym mogła jej się spodobać.

— Rozumie się, że się jej spodobasz.

— A lady Konstancji nie...

Ronnie wybuchnął z przejęciem.

— Ciotka Konstancja! Właśnie starałem się przypomnieć sobie, o czem rozmawialiśmy, gdy przyszedł mi do głowy ten Pilbeam. Słuchaj... Jeżeli ciotka Konstancja będzie probowała robić wobec ciebie starą arystokratkę, zamaluj jej oko. Ani na chwilę nie znoś maniery zaciśniętych ust, z lorgnon przy oczach...

— A co mam zrobić, gdy twoja matka sięgnie po lorgnon?

— Och, nie zobaczysz niczego podobnego u matki.

— Czy nie ma lorgnon?

— Matka jest w porządku.

— Nie podobna do lady Konstancji?

— Trochę z wyglądu. Ale naprawdę jest zupełnie inna. Ciotka Konstancja to zupełnie jak królowa Elżbieta. A matka to poczciwa dusza.

— A mimo to będzie się starała ciebie przekonać.

— Nie będzie.

— Będzie. „Ależ, Ronaldzie, mój drogi chłopcze, doprawdy... To idjotyczne otumanienie... Coś niebywałego“!... Czuję to przez skórę.

— Mama nie potrafiłaby tak mówić, nawet gdybyś ją ozłociła. Powiadam ci, że to dobroduszna istota.

— Nie będzie mnie lubiła.

— Ależ naturalnie, że będzie. Nie bądź taka... Jakież to jest słowo, do djaska...

Sue zagryzła wargę swym małym, bardzo białym ząbkiem. Jej niebieskie oczy zachmurzyły się.

— Wolałabym, żebyś nie odjeżdżał, Ronnie.

— Tylko na dzisiejszy wieczór.

— Czy doprawdy musisz jechać?

— Obawiam się, że tak. Nie mógłbym przecież zawieść tego biedaka Jerzego. Liczy na mnie. Pozatem muszę przyjrzeć się, co będzie robił przy ołtarzu... Nauczę się trochę techniki, która mi się przyda, gdy ty i ja...

— Jeżeli to nastąpi kiedykolwiek.

— Przestań mówić w taki sposób — błagał Ronnie.

— Przykro mi. Ale chciałabym, abyś nie musiał wyjeżdżać. Boję się. To wina tego domu. Taki jest duży i stary. Czuję się tak, jak szczeniak, który się dostał do katedry.

— Nie bądź taka... No, jakież, do djaska, jest to słowo? Wiem, że zaczyna się na literę **m**. Nie powinnaś tak się czuć. Podbiłaś tu wszystkie serca. Wuj Clarence ciebie lubi. Wuj Gally ciebie lubi. Wszyscy ciebie lubią, z wyjątkiem ciotki Konstancji. A dużo nas obchodzi, co sobie myśli ciotka Konstancja!

— Nie przestaję się martwić o twoją matkę.

— A ja nie przestaję ci tłumaczyć...

— Wierzę, ale mam takie śmieszne uczucie, jakiego się doznaje czasami, że coś się stanie. Kłopoty, kłopoty. Ciemna dama przyjeżdża wodą.

— Ale matka moja jest blondynką.

— To nie polepsza sytuacji. Mam takie przeczucie.

— No, nie widzę powodu. Dotychczas wszystko idzie jak z płatka.

— Właśnie o to mi chodzi. Byłam tak strasznie szczęśliwa... i czuję, że wszystkie wstrętne rzeczy, które psują szczęście, poprostu tylko zaczaiły się. Czekają... Nie mogą zrobić nic, póki nie przyjdzie Marcin.

ŻYCIE WARSZAWY

Młodzież robotnicza przeciw nagonce klerykalno-reakcyjnej na książkę Zegadłowicza

Dn. 5 b. m. w lokalu Świetlicy Szkolnej przy Org. Mł. TUR. w Warszawie Śródmieście (Warecka 7) po odczycie tow. Wandy Wasilewskiej o książce Emila Zegadłowicza p. t. „Zmory", zebrana w liczbie 250 osób młodzież przyjęła rezolucję w której stwierdziła, iż książka powyższa posiada dużą wartość społeczną i artystyczną, że odzwierciadla ona szczególnie we fragmentach, traktujących o stosunkach szkolnych w byłym zaborze austrjackim zgodną z prawdą rzeczywistość i że demaskuje obłudną i szkodliwą rolę kleru przy kształtowaniu psychiki młodego człowieka.

Biorąc powyższe pod uwagę, zebrani składają ostry protest przeciw nagonce kleru i wszelkiej reakcji jako też przeciw akcji Kat. Ag. Pras. i przeciw konfiskacie powyższej książki.

Zebrani pozatem stwierdzają, iż akcja, która doprowadziła do konfiskaty książki jest jeszcze jednym przykładem metod, jakiemi posługują się panujące w obecnym ustroju sfery przy ukrywaniu pewnych „objektywnych prawd".

Następnie zebrana młodzież po referacie tow. Dubois postanowiła w dniu święta robotniczego 1 Maja przeprowadzić strajk w Uniwersytetach Powszechnych i szkołach zawodowych.

Śmiertelne zamachy samobójcze

SKOK Z 7-GO PIĘTRA.

Wkrótce po otworzeniu bramy do domu przy ul. Boduena 6 weszła jakaś młoda kobieta, lat około 20-tu, która udała się na klatkę schodową w poprzecznej oficynie, poczem rzuciła się z okienka VII piętra na asfalt podwórza. Wskutek pęknięcia podstawy czaszki, samobójczyni zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Ustalono, iż jest to 20-letnia Wanda Mentlik, studentka Uniwersytetu J. P.

Okazało się, że studentka przed samobójczym skokiem udała się do zamieszkującego w tym domu brata swego, inżyniera Jerzego Mentlika, którego nie zastała w domu. Wówczas przeszła do poprzecznej oficyny, udała się na VII piętro i, wyłamawszy drewniane sztachetki w oknie, rzuciła się na asfalt podwórza.

SKOK Z 3-GO PIĘTRA.

Przy ul. Smolnej 38, z okna III-go piętra klatki schodowej wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza, jakaś kobieta lat około 20-tu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć nieznajomej, wskutek pęknięcia czaszki. Rysopis samobójczyni: blondynka, twarz owalna, oczy niebieskie, ubrana w bronzową spódniczkę, takiż kapelusz, półbuciki i rękawiczki, żakiecik futrzany, jasny.

Warszawa w święta

OGRANICZENIE RUCHU TOWAROWEGO NA KOLEJACH. Ministerjum komunikacji wydało zarządzenie okręgowym dyrekcjom kolei państwowych wstrzymania, dorocznym zwyczajem, w okresie nadchodzących świąt ruchu towarowego, poczynając od Wielkiej Soboty, 11 b. m. od godz. 18 do poniedziałku, 13 b. m. do godz. 18. Jedynie na magistralach kursować będzie po jednej parze pośpiesznych pociągów towarowych.

POC. DO ZAKOPANEGO, KRYNICY I WŁODZIMIERZA. Oprócz kuponów do pociągów specjalnych na święta, w pociągach zwykłych, przewidzianych w rozkładzie jazdy, w których kursują osobne wagony do Zakopanego, Krynicy i Włodzimierza, wprowadzono w okresie od 7 do 11 b. m. odmienne kupony. Podróżni, którzy wyjeżdżać będą z Warszawy do stacji, położonej na odcinkach Szczoszowice — Zakopane, Nowy Sącz — Krynica i Zamość — Włodzimierz, otrzymają te kupony.

TRAMWAJE I AUTOBUSY MIEJSKIE

Dorocznym zwyczajem, tramwaje i autobusy zaczną zjeżdżać do remiz i garażów w Wielką Sobotę o godz. 5 wiecz. Ruch będzie całkowicie zatrzymany około godz. 7 wiecz. W niedzielę, w pierwszy dzień świąt ruch tramwajowy i autobusowy uruchomiony będzie poczynając od godz. 1 p. p. Nocny ruch tramwajowy w nocy z niedzieli na poniedziałek będzie znacznie wzmocniony. Normalna komunikacja tramwajowa i autobusowa będzie podjęto w drugi dzień świąt.

AUTOBUSY POWIATOWE. Ruch utrzymywany przez „Autobusy powiatowe" na linjach Warszawa — Otwock — Śródborów i Warszawa—Karczew nie ulegnie w okresie świątecznym żadnej przerwie.

NA KOLEI ELEKTRYCZNEJ WARSZAWA — GRODZISK. W Wielką Sobotę ruch na kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk utrzymany będzie normalny. W pierwszy dzień świąt ruch rozpocznie się o godzinę później, niż zwykle. Pozatem w ciągu dnia, w miarę potrzeby dodawane będą pociągi specjalne.

NA KOLEJACH DOJAZDOWYCH. Ruch na kolejkach Grójeckiej, Jabłonno - Wawerskiej i Wilanowskiej utrzymany będzie w okresie świąt normalny.

ZAWIESZENIE WIDOWISK. Na mocy obowiązujących przepisów wszelkie widowiska i produkcje muzyczne w teatrach, kinach, restauracjach, dancingach, kawiarniach etc są zakazane w czwartek, piątek i sobotę. Jedynie w Wielki Czwartek, na mocy specjalnych pozwoleń Komisarjatu Rządu, dozwolone są koncerty i pokazy filmowe o charakterze religijnym.

Napad rabunkowy na magazyn jubilerski

Dwóch mężczyzn dokonało zamachu na magazyn jubilerski Abrama Laksa (Elektoralna 24). Po wybiciu szyby wystawowej, napastnicy zaczęli zabierać biżuterję z wystawy. Na alarm właściciela, który wybiegł na ulicę, rzucili się do ucieczki. W tym czasie przejeżdżali na rowerach dwaj policjanci, którzy zdołali ująć jednego z rabusiów. Drugi zmieszał się z tłumem przechodniów i znikł. Ujęty jest to Hieronim Ćwil (Boleść 5).

Pożary: 2 osoby poparzone

Przy ul. Stawki 22, w mieszkaniu Krymchanda, wskutek wadliwego wpuszczenia belki do przewodu dymowego, zapaliła się belka i podłoga, następnie zaś sufit w mieszkaniu Felworuma. Akcja ratunkowa pogotowia I-go oddziału straży pod kierunkiem sierż. Gradowskiego, trwała przeszło godzinę. Podczas pożaru zostali poparzeni małż. Josek i Ruchla Krymchandowie. Poparzonych opatrzyli strażacy.

— Przy ul. Brukowej 35, w mieszkaniu Suchowolskiego, zapaliła się ścianka, łącząca się z mieszkaniem Dawida Finkielsztajna. Od ścianki zapalił się sufit i belka pod podłogą. Na miejsce przybyło pogotowie V-go oddziału straży, które pod kierunkiem asp. Jasińskiego, pożar w ciągu dwugodzinnej akcji, ugasiło.

Serja wypadków tramwajowych

Na rogu ul. Żelaznej i Siennej, autobus linji „D", wyjeżdżając z ul. Siennej, zatrzymał się nagle na torze tramwajowym, powodując starcie z tramwajem linji „O". Motorowy doznał okaleczenia twarzy i rąk odłamkami rozbitych szyb.

Na rogu ul. Granicznej i pl. Żelaznej Bramy, autobus linji „C", jadący w stronę dworca Głównego, zawadził o przód wagonu linji „2A" i wybił 4 szyby. Autobus — lekko uszkodzony.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej, samochód wojskowy, skręcając w ul. Marszałkowską, zawadził o tył wagonu linji „16" i uszkodził stopień.

W Al. 3-go Maja, wprost ul. Smolnej, kierowca auta prywatnego Nr. 28076 skręcił raptownie na tor tramwajowy, powodując starcie z wagonem silnikowym linji „24". U samochodu został uszkodzony błotnik.

Przed domem 20 przy ul. Towarowej, woźnica parokonnej platformy, skręcił na tor tramwajowy, powodując starcie z wagonem linji „Z". Wskutek starcia — platforma z końmi została wywrócona.

Spowodu uszkodzenia wozu, naładowanego długiemi żelaznemi prętami, podczas wjeżdżania do bramy domu Leszno 53/55, nastąpiło zatarasowanie torów tramwajowych w obydwu kierunkach, powodując przerwę w ruchu przez 25 minut. Pogotowie techniczne tramwajów przeszkodę usunęło.

STAN POGODY w/g PIMA

Przewidywany przebieg pogody. Zachmurzenie zmienne z zanikającemi przelotnemi opadami. Chłodno. Nocą i rankiem kilkustopniowe przymrozki. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Z muzyki

JUBILEUSZE, ZESPOŁY, SOLIŚCI

Jak zwykle okres wielkopostny wnosi ożywienie w ruchu koncertowym stolicy. Aż dwie uroczystości jubileuszowe zbiegły się na jeden wieczór. P. Adam Dołżycki w Operze obchodził 25-lecie swojej działalności podczas gdy w sali Konserwatorjum święcono recitalem prof. Marji z Wąsowskich Rüdigerowej 50-lecie jej pracy muzycznej. Nie było by w tem zresztą nic dziwnego gdyby nie fakt że Opera nasza w tym sezonie — jak powszechnie zauważono — coraz częściej staje w kolizji z terminami piątkowych np. koncertów symfonicznych i innych imprez muzycznych.

Dział muzyki zespołowej na koncertach jak zawsze rozwidla się u nas na części: kameralną, wokalną (chóry) i orkiestrową. W dziale muzyki kameralnej coraz częściej zabiera głos Tow. Muzyki Współczesnej, które na swych audycjach wiele miejsca udziela małym zespołom instrumentalnym (podobnie jak i Stow. Miłośników dawnej muzyki).

Występy chóralne — obok dobrego zagranicznego chóru Łotewskiego pod dyr. Reitersa — reprezentował niedawny poranek połączonych kół śpiewaczych warszawskich pod fachowym i energicznym kierunkiem p. Tad. Czudowskiego. Na czoło jednak obecnych czynów artystycznych naszych zespołów muzycznych wysuwa się znakomicie pod dyrekcją p. W. Laskiego opracowane słynne Requiem Mozarta, utwór, który zawsze słucha się ze skupieniem.

W zakresie symfonicznym nowości u nas, jak wiadomo, są nie tyle może rzadkie ile rzadko wykonywane. Do piękniejszych produkcji orkiestry filharmonicznej ostatnich tygodni zaliczam — między innemi — wykonanie „Wstępu do dramatu" Piotra Rytla utwór, któremu prof. Berdiajew dał dużo wyrazu zwłaszcza w początku i który zasługuje na częste i dobre wykonanie.

Z solistów wirtuozów atrakcją wielką Jacques Thibaut, skzypek-poeta o głębokiej kulturze i pomysłowości odtwórczej (koncert Saint Saensa i nadprogramy: Debussyego, Brahmsa i Rameau).

W sali Konserwatorjum wyróżnił się powagą i różnostronnym programem recital fortepianowy prof. Aleksandra Wielhorskiego.

Z mniejszych koncertów mam do zanotowania wieczór pieśni pp. Julji Anuszowej i Czesławy Pererson, któ re w sali im. Karłowicza dopełniały się wzajemnie w dobrze ułożonym i z widocznem zamiłowaniem opracowanym repertuarze na kontralt i sopran.

H. D.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś „Zamach" W. O. Somina z Eichlerówną i Jaraczem.

TEATR WIELKI: Dziś operetka „Kwiat Hawaju".

TEATRY T.K.K.T. grają dziś ostatni raz przed świętami, w czwartek, piątek i sobotę przedstawień nie będzie. W dwa dni świąteczne, t. j. w niedzielę i poniedziałek przedstawienia normalne.

TEATR NARODOWY: Dziś „Spad kobierca" Grzymały - Siedleckiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Rodzina Massoubre" Deval'a, w reżyserji Schillera z Junoszą - Stępowskim w roli głównej.

TEATR MAŁY: Dziś w reżyserji Warneckiego komedja „Koko" Acharda.

TEATR NOWY: Dziś entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę „Tessa".

„WARSZTAT TEATRALNY" — studjo wydz. reżyserskiego przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Jako trzeci skolei pokaz wystawia dziś dnia 8-go kwietnia o g. 4.30 po poł. w Teatrze Nowym — „Walc barona Molskiego" Adolfa Nowaczyńskiego.

TEATR LETNI: dziś komedja „Pierwszy występ Jenny" W. Ellisa.

TEATR MALICKIEJ — obchodzi dziś rzadki jubileusz: po raz setny odegrana zostanie wesoła komedja węgierska Bus-Fekety'ego „Trafika pani generałowej", grana przy wyprzedanej sali od pierwszego dnia. Najbliższą premjerą będzie „Profesja pani Warren" B. Shawa.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Fodora „Matura". Na czele zespołu Grywińska, Andrzejewska i Adwentowicz.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40). Codziennie wieczorem „Pierścień wielkiej damy" — C. Norwida. Początek o godz. 8.30.

CYRULIK WARSZAWSKI. Codziennie „Ogród Rozkoszy" z udziałem całego zespołu.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedję J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. „Golgota" przy ul. Elbląskiej 51.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 7 i 9.15 wielki program cyrkowy. Na czele atrakcyj — Eduardo Bibiano, król tanga.

Nasza Rubryka

MŁODA DZIEWCZYNA poszukuje pracy do wszystkiego albo na przychodnią. Wiadomość: Grzybowska 94 m. 45.

POTRZEBNE natychmiast wykwalifikowane klejarki dla wyrobów gumowych, Górczewska 14.

Tow. Jerzemu Rupertowi spowodu zgonu Matki serdeczne współczucie składa Komitet Dzielnicy oraz Zarząd Koła Mł. P. P. S. Wola - Czyste.

Kronika organizacyjna

WYDZIAŁ FABRYCZNO-ZAWODOWY. Posiedzenie Wydziału fabryczno - zawodowego odbędzie się dnia 8 kwietnia o godz. 6.30 w lokalu Długa 21. Obecność członków Wydziału — konieczna.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. Dziś o godz. 7.30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA MOKOTÓW. Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu ul. Chocimska 23, odbędzie się plenarne zebranie Komitetu Dzielnicy. Sprawy bardzo ważne, obecność członków Komitetu obowiązkowa.

BACZNOŚĆ POCZTOWCY! W dn. 9 kwietnia o godz. 2 m. 30 w lokalu Zw. Użyt. i Inst. Publ. Warecka 7 odbędzie się Zebranie Członków i sympatyków Koła, przedmiotem obrad będą bardzo ważne sprawy, zawodowe, polityczne oraz organizacyjne. Obecność członków partji obowiązkowa.

Młodzież

KOŁO MŁODZIEŻY P. P. S. ŚRÓDMIEŚCIE: W środę o godz. 8-ej odbędzie się zebranie sekcji przeszkolenia pod kierownictwem tow. Karniola.

KOŁO MŁODZIEŻY P. P. S. IM. T. JASZKOWSKIEGO. Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu ul. Chocimska 23, odbędzie się zebranie z referatem tow. A. Dąba. Sprawy ważne, obecność członków Koła obowiązkowa.

Przy myciu okien

Zofja Belkówna, służąca, lat 20, (Nowiniarska 2), myjąc okno, straciła równowagę i wypadła z okna I-go piętra na podwórze. Doznała ona potłuczenia pleców. Opatrzył ją na miejscu lekarz Pogotowia.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 8. kwietnia

6.34 Gimnastyka i płyty. 6.50 „Tysiąc taktów muzyki" (zespół). 7.40 Muzyka (płyty). 12.15 „Kupujemy materjały" (pogadanka). 12.30 Koncert z udziałem solistów (płyty). — 13.10 Chwilka gospodarstwa domow. 15.30 Zespół. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.20 „Znakomite soprany" (płyty). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 „Cnoty i cnotki" (odczyt). 17.20 Koncert kameralny. 17.50 „Trwałe prawdy kazań sejmowych Skargi" (odczyt). 18.00 Trzy motety St. Moniuszki — w wyk. chóru. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.55 „Jak sadzę i uprawiam ziemniaki" (pogadanka). 19.35 Wywiad z dr. K. Zaleskim. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Sceny z „Judasza" K. Rostworowskiego z L. Solskim. 20.30 Fragment koncertu Stow. Dawnej Muzyki. 21.20 Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 22.00 „Hymn do Boga" (kwadrans poetycki). 12.15 Muzyka kościelna. 23.00 Orkiestra P. R.

Wiedeński zespół aktorski w Warszawie

W dnich 15, 16, 17 i 18 kwietnia odbędą się w Teatrze Polskim występy zespołu artystów, złożonego z czołowych sił Reinhardta „Josefstadter Theater". Na czele zespołu kobiecego — znakomita artystka Lili Darwas, — zespołu męskiego — Hans Jaray, znany autor, aktor sceniczny i filmowy, partner Franciszki Gaal.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Koenigsmark".
APOLLO: „Ewa" z Magdą Schneider
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Ostatnia serenada" i „Dziewczę z obłoków".
ANTINEA: „Hrabina Monte Christo" i „Coraz wyżej".
AKRON: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
AS: „Świat się śmieje".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
BIS: „Sen nocy letniej".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Dawid Copperfield".
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dodatki.
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.
CZARY: „Ostatni posterunek".
EUROPA: „Panowie w cylindrach".
FAMA: „Oskarżam cię Matko!".
FILHARMONJA: „Jej ekscelencja babka".

FORUM: „Zapomniany człowiek" i „Piotruś".
FLORIDA: „Legjon nieustraszonych" i „Nasi chłopcy marynarze".
HOLLYWOOD: „Irela" i rewja.

ELITE: „Jaśnie pan szofer" i „Zakochany zegarmistrz".
HELJOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.
KOMETA: „Pod palącem niebem Argentyny" i rewja.

LOS: „Antek policmajster".
MAJESTIC: „Małżeństwo na bezdrożach".

MASKA: „Sequoia" i „Czy Lucyna to dziewczyna?"
MEWA: „Nasze słoneczko" i „Spełnione sny".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Złotowłosy brzdąc" i „W krainie miodu"

MUCHA: „Kobiety w jego życiu" i „Orlątko".
NOWA TOMBOLA: „Dom Nr. 56" i Folies Bergere".
OKO PRASKIE: „Napad na Kongo".
PAN: „Pan Twardowski".

PETIT TRIANON: „Nasze słoneczko" z Shirley Temple i „Niedokończona symfonja".
POPULARNY: „W pogoni za księżycem" i rewja.
PROMIEŃ: „Sprzedany głos" i „Tajemnicza dama".
PRAGA: „Nie miała baba kłopotu".
RAJ: „Wróg we krwi".
RIALTO: „Czarny anioł".
RIVIERA: „Kochanek własnej żony".
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Dodek na froncie".
SFINKS: „Zew krwi" i rewja.
STYLOWY: „Bounty".
SOKÓŁ: „Noc weselna".
TON: „Nie miała baba kłopotu".
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia" z Ireną Dunne.
UNJA: „Wacuś" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.